



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(671)

63. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 27 marca 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Gospodarki o komunikacie Komisji Europejskiej „Europa w erze globalizacji. Europejskie instrumenty ochrony handlu w kontekście zmian w gospodarce światowej” – zielona księga do konsultacji społecznej – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2006) 763.
2. Wniosek – rozporządzenie Rady UE nakładające ostateczne cło antydumpingowe i zwalniające cło tymczasowe nałożone na przywóz niektórych rodzajów mrożonych truskawek pochodzących z Chińskiej Republiki Ludowej – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 123.
3. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE zmieniającej dyrektywę 98/70/WE w odniesieniu do specyfikacji benzyny i olejów napędowych oraz wprowadzającej mechanizm monitorowania i ograniczania emisji gazów cieplarnianych pochodzących z wykorzystania paliw w transporcie drogowym oraz zmieniającej dyrektywę Rady 1999/32/WE w odniesieniu do specyfikacji paliw wykorzystywanych przez statki żeglugi śródlądowej oraz uchylającej dyrektywę 93/12/EWG – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 018.
4. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE ustanawiającego procedury dotyczące stosowania niektórych krajowych przepisów technicznych do produktów wprowadzonych zgodnie z prawem do obrotu w innym państwie członkowskim oraz uchylającego decyzję 3052/95/WE – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 036.
5. Wniosek – decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie wspólnych ram dotyczących wprowadzania produktów do obrotu – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 053.
6. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie statystyki dotyczącej energii – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2006) 850.
7. Wniosek dotyczący dyrektywy Rady UE zmieniającej dyrektywę 2001/114/WE odnoszącą się do niektórych rodzajów częściowo lub całkowicie odwodnionego mleka konserwowanego przeznaczonego do spożycia przez ludzi; wniosek dotyczący rozporządzenia Rady UE zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 1255/1999 w sprawie wspólnej organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych; wniosek dotyczący rozporządzenia Rady UE zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 2597/97 ustanawiające dodatkowe zasady w sprawie wspólnej organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych w odniesieniu do mleka spożywczego – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 058.

8. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej:
COM (2007) 046, COM (2007) 047, COM (2007) 055, COM (2007) 057,
COM (2007) 064, COM (2007) 069, COM (2007) 070.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Kosma Złotowski)

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Możemy rozpocząć posiedzenie.

Przejdźmy od razu do punktu pierwszego, czyli informacji o komunikacie Komisji Europejskiej „Europa w erze globalizacji. Europejskie elementy ochrony handlu w kontekście zmian w gospodarce światowej” – zielona księga do konsultacji społecznej.

Ta zielona księga została nam przekazana już jakiś czas temu i wszyscy zdążyliśmy się z nią zapoznać. Z tego, co rozumiem, pan minister będzie to przedstawiał.

Bardzo proszę pana ministra Korolca o przedstawienie stanowiska rządu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Na wstępie chciałbym przeprosić za fakt, że samo stanowisko rządu zostało przekazane dopiero wczoraj po południu. Wewnętrzna procedura, zwłaszcza formalna – akurat w tym wypadku nie dotyczyło to meritum – procedura formalna przyjmowania stanowisk wewnątrz administracji jest dość mozolna i tu mieliśmy tego przykład. Dlatego przepraszam za późne przekazanie dokumentu.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Trudno, Panie Ministrze, zdążyliśmy się już przyzwyczać do tego, że dokumenty wpływają późno.)

Jest to dokument programowy, który ma swoją złożoność, co spróbuję za chwilę przedstawić, w ogóle niejako kontekst jest złożony, a procedury wewnętrzne administracji też nie pomagają. To powiedziawszy, rozumiem, że dyskusja, która będzie dotyczyła tego punktu, w pewnym sensie będzie się również łączyła z punktem drugim, a mianowicie ze stanowiskiem rządu dotyczącym wprowadzenia środków antydumpingowych na import truskawek mrożonych z Chin. Wydaje mi się, że w pewnym sensie można by dyskusję na temat tych dwóch punktów połączyć.

Przechodząc do stanowiska rządu w sprawie zielonej księgi, chciałbym powiedzieć, że w 2006 r. komisarz Mandelson rozpoczął przegląd tak zwanych instrumentów ochrony rynku. Ten proces, którego wielkim orędownikiem jest komisarz Mandelson, wynika z takiego założenia, że część gospodarki czy część gospodarki europejskiej w związku z procesem globalizacji została zdelokalizowana do państw, w których produkcja i usługi są znacznie tańsze, w szczególności do Indii i do Chin. W związku

z następującym procesem delokalizacji, jeśli chodzi o środki ochrony rynku, należy brać pod uwagę, myśleć w pewnej perspektywie o uprzywilejowaniu w pewnym sensie firm europejskich, które przeniosły swoją produkcję czy usługi, zwłaszcza produkcję, na obszary pozaeuropejskie, gdzie po prostu jest tańsza siła robocza.

Polski rząd, polska administracja wychodzi z dosyć krytyczną oceną tego stanowiska komisarza Mandelсона, opierając się na kilku założeniach. Sprawa pierwsza. Środki ochrony rynku, które funkcjonują w Unii Europejskiej, są jakąś skończoną całością. Jest to mechanizm, który w porównaniu z innymi środkami gospodarczymi stanowi dobry system i nie należy go rozmontowywać. To jest jeden element. Drugi element. Ten mechanizm jest oparty na przejrzystych i jasnych kryteriach. Zmiana tego mechanizmu mogłaby się odbyć tylko ze szkodą dla producentów czy firm europejskich.

Chciałbym w tym miejscu przypomnieć sprawę, o której rozmawialiśmy jakieś pół roku temu, a mianowicie sprawę wprowadzenia ceł antydumpingowych na przywóz obuwia skórzanego z Chin i z Wietnamu. Na przykładzie zawartych tam informacji było jasne, można było dojść do wniosku, że w krajach o taniej sile roboczej wytworzenie jednostkowego produktu, na przykład pary obuwia, kosztuje „x”, a ponad 100% tej wartości jest inkasowane przez pośredników.

Proces delokalizacji następuje. Chcę powiedzieć, że prawdopodobnie w pewnym sensie nie ma od niego ucieczki, ale w moim najgłębszym przekonaniu odpowiedź Mandelсона i odpowiedź Komisji Europejskiej na tę konkretną sytuację jest mylna. A mianowicie droga, która jest proponowana w zielonej księdze, to rozpoczęcie refleksji i podejmowanie próby reformy środków ochrony rynku z myślą o ich liberalizacji oraz o tym, że na koniec dnia chcemy doprowadzić do sytuacji, w której ochrona rynku europejskiego jest jak najmniejsza i bariery celne wwozowe na teren Unii Europejskiej są jak najmniejsze. Jest to również wynik założenia, że Europa nie będzie miejscem, w którym będzie lokowana prosta produkcja, i że gospodarki europejskie powinny rozwijać się w kierunku świadczenia usług czy lokowania centrów świadczenia usług.

Być może moja ocena wiąże się z faktem, że jestem przedstawicielem administracji nowego państwa członkowskiego, państwa członkowskiego Unii Europejskiej, które w dalszym ciągu znajduje się w procesie transformacji. Wydaje mi się jednak, że politycy europejscy, Komisja Europejska powinna bardziej myśleć o tym, w jaki sposób zatrzymać produkcję na terenie Unii Europejskiej, a nie o tym, w jaki sposób pomagać ekonomicznie tym biznesmenom czy firmom, które produkują poza granicami Unii Europejskiej. Moja ocena wynika z takiego założenia, że oczywiście tak zwana nowoczesna gospodarka w znacznym stopniu oparta jest na usługach, a nie na produkcji, ale w społeczeństwie, również w społeczeństwie europejskim, istnieją różne rodzaje talentów i nie wszyscy mają predyspozycje do tego, żeby świadczyć usługi, zwłaszcza usługi na odległość, usługi poprzez internet czy w inny sposób. Jest znaczna część społeczeństwa, która po prostu nie jest do tego zdolna i w związku z tym trzeba tej części społeczeństwa dać możliwość zarabiania pieniędzy i funkcjonowania w systemie ekonomicznym. Tymczasem wydaje się, że realizacja postulatów pana komisarza Mandelсона może prowadzić wprost do sytuacji, w której produkcja z Europy zostanie przeniesiona do tańszych miejsc.

W związku z tym można sobie zadać wiele pytań. Jaki jest zamierzony skutek społeczny tego działania? Do jakiego modelu społeczeństwa chcemy prowadzić? Czy

do społeczeństwa nowoczesnego, które żyje wyłącznie z usług czy wysoko przetworzonych materiałów, co w konsekwencji może prowadzić do marginalizacji osób mniej zdolnych czy słabiej umięających się zaadaptować do nowych warunków?

Wydaje się, że tego typu myślenie, tego typu rozumowanie nie jest powszechne w Unii Europejskiej. Jest grupa krajów, są to zwłaszcza kraje nordyckie, tak zwane kraje północne, oprócz krajów skandynawskich zaliczyłbym do nich również na przykład Holandię, Wielką Brytanię, które prezentują bardzo liberalne podejście w ogóle do przepływów, do międzynarodowych przepływów. Wydaje się jednak, że w dużych krajach, a w szczególności w dużych krajach, które przechodzą jeszcze proces transformacji, założenie i ideologia, które reprezentuje komisarz Mandelson, są niezasadne, a może nawet, tak to nazwę, na koniec dnia bardzo niebezpieczne.

Ażebym być bardziej konkretnym, stanowisko rządu zawiera trzydzieści dwie odpowiedzi na pytania zawarte w zielonej księdze. Jeżeli państwo zobaczą zieloną księgę i te pytania, to przekonają się, że my w sposób dosyć negatywny oceniamy ten dokument, dlatego że jego podstawą jest pewna teza, a on próbuje udowodnić tę tezę. Próbuje on udowodnić tezę, że reforma środków ochronnych jest potrzebna, jest zasadna i jest możliwa. I tak są formułowane te pytania, i taki jest ich zestaw, żeby udowodnić potrzebę reformy środków ochronnych.

Chciałbym powiedzieć, że jesienią zeszłego roku również w podobnym trybie w ramach konsultacji społecznych przekazywaliśmy stanowisko rządu do reformy jednolitego rynku. Wprawdzie był to inny temat, ale byliśmy jedynym państwem członkowskim, które zgłosiło tego rodzaju uwagi. Tego typu proces konsultacji, w którym bierzemy w tej chwili udział, jest przede wszystkim nastawiony na konsultacje między Komisją Europejską a tak zwanym trzecim sektorem, czyli stowarzyszeniami i fundacjami, tym społeczeństwem obywatelskim.

Jeśli chodzi o komentarze do tego dokumentu, do zielonej księgi, to odzew z Polski jest dosyć ograniczony. Wydaje mi się, że są – z tego, co my wiemy – trzy stanowiska, w każdym razie o trzech wiemy, wypowiedział się Lewiatan, o ile pamiętam...

(Głos z sali: Polska Izba Przemysłu Chemicznego i izba tekstylna.)

(Głos z sali: Jakże są ich stanowiska?)

Podobne, podobne. Jest to jednak dosyć nikły odzew.

W tym przypadku może się zdarzyć tak – z tego powodu mówiłem o przypadku jesiennym, kiedy w ramach podobnych konsultacji zgłosiliśmy stanowisko rządu, wówczas byliśmy jedynym rządem, który zgłosił swoje stanowisko, co było pewnego rodzaju ewenementem pozytywnym, inne administracje po prostu go nie zgłosiły – może być tak, że nie będziemy sami. Jest to kanał konsultacji Komisji Europejskiej zarezerwowany nie wyłącznie dla rządu, ale przede wszystkim zarezerwowany dla trzeciego sektora. To może tyle tytułem wstępu. Gdyby pojawiły się pytania, to spróbowałbym na nie odpowiedzieć albo poprosić o to moich współpracowników.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Tak, dziękuję.

Ja od razu mam pytanie. Czy pan minister wie o stanowiskach innych rządów? Czy są przygotowywane jakieś stanowiska i w jakim kierunku by one zmierzały?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Ja zaraz poproszę pana dyrektora, żeby odpowiedział, jeżeli ma na ten temat szczegółowe informacje. Jeżeli patrzymy na dwadzieścia siedem państw, to rzeczywiście istnieją dwie grupy. To jest ten podział na państwa bardziej liberalne i bardziej – nie wiem, jakiego wyrazu użyć – na przykład konserwatywne, on istnieje i my jesteśmy w drugiej grupie. Do drugiej grupy na pewno można zaliczyć Włochy, na pewno Francję, Hiszpanię, Portugalię, Grecję, Węgry, a do tych bardziej liberalnych na pewno całą Skandynawię, Holandię, Wielką Brytanię. Niemcy są...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, bo interesy mają bardziej liberalne, ale kontekst polityczny i wewnętrzny mają określony, więc oni są tak, powiedziałbym, pół na pół.

Może poprosiłbym pana dyrektora, jeżeli ma pan szczegółowe informacje dotyczące tego, kto przygotowuje tego rodzaju wystąpienia.

Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki

Mieczysław Nogaj:

Dziękuję bardzo.

Tak jak pan minister powiedział, ta sprawa była już wcześniej omawiana, bo kwestia zmian formuły środków ochronnych została podjęta w dokumencie, który został już opublikowany, a nazywa się Global Europe. Ten komunikat to jest komunikat uzgodniony i zawiera część dotyczącą tych środków. Przy czym kiedy opracowywano zestawienie działań, które mają usytuować Europę w zmieniającym się świecie, w świecie aktualnym, i ta część miała być tam zamieszczona, kontrowersje odnoszące się do proponowanych zmian były na tyle duże, że zostało to wyłączone, zapisano tylko, że sprawa reformy unijnych środków ochrony rynku będzie dalej rozważana. Już wtedy właśnie na tle tych środków zarysowały się bardzo zdecydowane różnice zdań i one do tej pory pozostały.

Druga grupa, o której mówił pan minister, poza Hiszpanią, Francją, Włochami, Portugalią, Grecją obejmuje jeszcze Węgry, Litwę, Słowację i Cypr, a częściowo także Niemcy. Grupa ta zmierza do tego, żeby wyrazić sprzeciw i, generalnie rzecz biorąc, takie stanowisko będzie przez te kraje wyrażane. To już widać na podstawie stanowisk prezentowanych do tej pory na forum Komitetu Antydumpingowego i na forum grupy, w której rozważa się również kwestie handlowe, to jest tak zwana grupa Commercial Questions Group. Takie stanowiska były tam prezentowane. Było to również rozważane w ramach Komitetu 133 i były tam prezentowane podobne stanowiska.

Odmienne podejście mają takie kraje, jak Szwecja, Dania, Finlandia, Wielka Brytania i Holandia, które są zwolennikami tego rozwiązania. Należy powiedzieć, że w sumie one są tymi, które były spiritus movens całych zmian. One zdecydowanie się za tym opowiadały i żądały, żeby Komisja Europejska podjęła określone kroki. Zatem z ich strony należy oczekiwać poparcia tego rozwiązania, nie tylko ze strony rządów, ale i ze strony stowarzyszeń tych krajów. To jest tego typu sytuacja. My już wiemy, że wśród opinii, które dotarły do komisji, ponieważ te stowarzyszenia są stowarzyszeniami dbającymi o swoje interesy, jak na razie, takich głosów zarejestrowanych jest więcej niż innych i to jest problem, który sygnalizowaliśmy znacznie wcześniej. Teraz też

zwracam uwagę na to, żeby w ramach konsultacji społecznych głosy zostały odpowiednio wyrażone.

Prawdopodobnie w końcowej fazie, bo te konsultacje prowadzone są do końca marca, może się to zmienić, ale jak na razie, przynajmniej tak wynika z informacji, nie wyglądało to najbardziej korzystnie. Było to jednak o tyle istotne, że przez komisję były organizowane seminaria. Odbyło się między innymi bardzo duże seminarium – kiedy to było?, któregoś marca, 14 marca czy 13 marca – nomen omen 13 marca w Brukseli. Było tam około trzystu uczestników. Obserwowaliśmy, jakie są głosy w tej sprawie i przeważały jednak głosy krytyczne. Zatem podczas seminarium, centralnego seminarium, które zorganizowano w Brukseli, przeważały jednak głosy krytyczne w stosunku do tego, co planowała komisja. Seminaria były też organizowane w krajach członkowskich i głosy uzależnione były od tego, gdzie się one odbywały. Jeżeli to było w krajach skandynawskich, to widoczny był odbiór społeczny. Komisja w oparciu o to, mając te wszystkie informacje, będzie zastanawiała się nad tym, co dalej zrobić.

Może teraz warto powiedzieć, co się będzie dalej działo. Z tego, co powiedziała komisja, rozważa ona dwie opcje. Pierwsza. Zdając sobie sprawę z tego, że są jednak różnice zdań, rozważa przygotowanie kolejnego dokumentu, to jest *green paper*, a teraz byłby to *white paper*, który ma troszeczkę inny status. To jest niejako jedna opcja, którą rozważa komisja. Druga. Jeżeli z zebranych informacji będzie wynikało, że miałyby wystarczające poparcie, to wtedy przygotowałyby propozycje zmian. Na razie komisja nie zdecydowała, którą pójdzie drogą, ale można się liczyć z tym, że te dwie drogi są brane pod uwagę.

Teraz oczywiście jest jeszcze problem tego, żeby w końcowej fazie, w czasie, który pozostał, wpłynęło jak najwięcej opinii zachęcających do tego, żeby nie przygotowywać zmian legislacji, lecz przygotować kolejny dokument do dyskusji. Taka jest sytuacja. To tyle tytułem uzupełnienia.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Chciałbym jeszcze dodać, że pod koniec kwietnia przewidywane jest spotkanie, nieformalne posiedzenie Rady ministrów gospodarki, organizowane przez Niemcy w Wiesburgu, podczas którego przewidziana jest dyskusja właśnie nad tym zewnętrznym aspektem, nad lokowaniem inwestycji europejskich za granicą, inwestycji zagranicznych w Europie. Tak że poza datą 30 czerwca będzie to kolejna ważna data, kolejny ważny element w ramach dyskusji nad przyszłością i środków ochrony, i w ogóle kontekstu zewnętrznego, gospodarczego zewnętrznego Unii Europejskiej.

(*Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: A które stanowisko zdaniem pana ministra ma szansę wygrać?*)

Wie pan, problem jest taki, jest to trudna sytuacja, bo nasz komisarz, pan Mandelson nie jest neutralną osobą w tym ćwiczeniu, ma bardzo konkretne podejście. To nie jest bezstronny sędzia, który waży sprawy europejskie i patrzy, dokąd chcą zmierzać państwa członkowskie, tylko on sam wie, dokąd chciałby zaprowadzić państwa członkowskie. Na tym polega trudność sytuacji.

Ja nie wiem, czy to zostało zapoczątkowane przy naszych ostatnich bojach o wprowadzenie środków ochronnych na import truskawek mrożonych z Chin, ale to na pewno wpisuje się w cały proces dialogu między państwami członkowskimi a Komisją

Europejską, jednak pierwotna propozycja komisji została zmieniona, komisja zmieniła swoje pierwotne nastawienie odrzucające wprowadzenie środków antidumpingowych i to stanowisko zostało przyjęte bardzo znaczną większością, nie pamiętam, ale było za tym chyba dziewiętnaście państw członkowskich. Przy okazji pojawiania się kolejnych spraw, podobnych do naszej, bo my żyliśmy ostatnio truskawkami, ale produktów, o które dbałość leży w interesie różnych państw członkowskich, jest wiele... Była dyskusja nad saletrą amonową, nad lampami fluorescencyjnymi, w ostatnich tygodniach było więcej podobnych zdarzeń i komisja albo musiała się wycofać, albo została przegłosowana.

Wśród państw członkowskich istnieje duży opór wobec liberalizacji. Miejmy nadzieję, że nasz sposób myślenia i nasze podejście mają pełne szanse powodzenia, ale gwarancji to... Ostatnie tygodnie pokazują, że państwa członkowskie niejako się przebudziły, nie prezentują już tak obojętnego stanowiska i zwracają jednak komisji uwagę, że wprowadzenie bardzo czy ultraliberalnych rozwiązań nie jest zasadne. Na dodatek państwa członkowskie dawały komisji do zrozumienia, że głosują przeciw również po to, żeby zaznaczyć swoją solidarność z państwami bardziej zachowawczymi, a nie liberalnymi. Komisja Europejska na pewno przyjęła to do wiadomości.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Jeszcze pan dyrektor?

**Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki
Mieczysław Nogaj:**

Chciałbym dodać jeszcze słowo. Istotne jest również stanowisko prezydencji, bo prezydencja jest tym, kto steruje. Obserwujemy zmianę podejścia prezydencji niemieckiej. O ile poprzednio starała się w tej sprawie zachować pewien dystans, o tyle w ostatniej fazie zachowuje stanowisko bardziej sprzyjające krajom, które są krytyczne. To jest bardzo istotna zmiana, bo to oznacza, że nie będzie sprzyjała pomysłom, aby to szybko załatwić. Jednak kolejna prezydencja, prezydencja portugalska, jest nastawiona do tego zdecydowanie negatywnie.

Gdyby spojrzeć z tego punktu widzenia, to jest to teraz kwestia dotrzymania do końca tej prezydencji, przepchnięcia i sprawa nie znajdzie dalszego ciągu. Do komisji niejako dotarło to, że jest bardzo duży opór i że komisja nie może łatwo tego przepchnąć. W jakimś momencie komisja musi przedstawić konkretne propozycje i te propozycje muszą być przegłosowane przez poszczególne kraje. Po ostatnich przypadkach, które miały miejsce, kiedy komisja przedstawiała propozycje i były one odrzucone czy musiała je zmieniać, to niejako dotarło. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu 133 komisja przedstawiła stanowisko raczej konsyliacyjne, zmierzające do tego, żeby nie pogłębiać rozbieżności w łonie krajów, żeby te dwie grupy nie odchodziły od siebie, żeby starać się niejako zniwelować rozbieżności. To też jest wskazówka, sugestia, że komisja będzie się starała jednak wyśrodkować, czyli wziąć pod uwagę stanowiska tych krajów, które walczą nie o tak radykalną zmianę.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos?

Pan doktor Wójtowicz, tak?

Proszę.

**Główny Specjalista w Komisji Spraw Unii Europejskiej
Andrzej Wójtowicz:**

Ja może tylko tytułem uzupełnienia powiedziałbym, że jeśli chodzi o stanowisko strony polskiej, nie strony rządowej, tylko polskiej, czyli podmiotów, które były zainteresowane nawiązaniem dialogu z komisją, to wśród nich jest również Krajowa Izba Gospodarcza. 16 lutego zostały przekazane dokumenty, które można znaleźć na oficjalnej stronie komisji. Krajowa Izba Gospodarcza zrzesza, jak oni podają, sto czterdzieści izb regionalnych i branżowych oraz ponad trzysta tysięcy polskich przedsiębiorstw. To jest bardzo duża rzesza i w związku z tym reprezentatywność jest znaczna. Otóż, nie wchodząc w szczegóły, mogę powiedzieć, że stanowisko Krajowej Izby Gospodarczej w większości punktów zasadniczo różni się od stanowiska prezentowanego przez Ministerstwo Gospodarki. To tylko tytułem uzupełnienia. Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Marcin Korolec: Ja chcę powiedzieć, że nie znam tego stanowiska, więc...)

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Proszę państwa, rozpatrujemy zieloną księgę w trybie art. 3, jest to informacja rządu o pracach w Komisji Europejskiej, więc nie musimy teraz ani wobec stanowiska rządu, ani wobec samego dokumentu zajmować jakiegokolwiek stanowiska. Niemniej jest propozycja przedstawiona przez pana przewodniczącego senatora Wittbrodta, aby przyjąć takie stanowisko. Ja może tę propozycję odczytam.

Komisja Spraw Unii Europejskiej Senatu z zadowoleniem przyjęła inicjatywę Komisji Europejskiej zmierzającą do przeglądu i oceny środków ochronnych stosowanych przez Wspólnotę w handlu międzynarodowym. Komisja Spraw Unii Europejskiej po zapoznaniu się z zieloną księgą „Europa w erze globalizacji. Europejskie instrumenty handlu w kontekście zmian w gospodarce światowej” uznaje za celowe, po pierwsze, wspieranie działań na rzecz dalszej liberalizacji handlu międzynarodowego, w szczególności zniesienie zbędnych barier administracyjnych, ograniczających swobodny przepływ towarów. Po drugie, dostosowanie dotychczasowych regulacji prawnych w zakresie postępowań antydumpingowych, antysubwencyjnych do potrzeb handlu międzynarodowego w warunkach gospodarki globalnej. Po trzecie, uwzględnianie w większym stopniu interesów konsumentów narażonych na negatywne skutki cenowe środków ochronnych stosowanych przez Radę Unii Europejskiej. Po czwarte, zwiększenie transparentności procedur i poprawę jawności postępowań antydumpingowych, antysubwencyjnych. Po piąte, rozpoczęcie poważnej debaty w kwestii zastąpienia dotychczasowych reguł TDI przepisami o konkurencji. Jednocześnie Komisja Spraw Unii Europejskiej wyraża gotowość ścisłej współpracy z właściwymi organami Komisji Unii Europejskiej we wszystkich tematach problemowych zawartych w zielonej księdze.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos i ustosunkować się do propozycji pana senatora Wittbrodta, która – jak gołym okiem widać – jest nieco sprzeczna ze stanowiskiem rządu?

Proszę bardzo, pan senator Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Dziękuję.

Ja prosiłbym przedstawicieli rządu o odniesienie się do pktu 3, który mówi o uwzględnieniu w większym stopniu interesu konsumentów, oraz do stanowiska rządu, które też w pktcie 3 na temat roli środków ochrony w gospodarce światowej wyraźnie mówi, że osłabienie ochrony unijnej może spowodować, może mieć groźne skutki gospodarcze. Pada tu takie twarde sformułowanie. Prosiłbym o odniesienie się do dwóch przeciwstawnych tendencji. Jasne, że z jednej strony chcielibyśmy taniej kupować, ale z drugiej strony pozostaje sprawa tego, czy rozłożymy do końca nasz przemysł.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Projekt tego stanowiska jest najwyraźniej o sto osiemdziesiąt stopni różny od tego, który próbowałem przedstawić we wprowadzeniu.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Tak, to było widać.)

Odnosząc się do pktu 3, chciałbym przypomnieć dyskusję, która odbyła się na posiedzeniu tej komisji, to było wspólne posiedzenie z komisją rolnictwa.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: O truskawkach.)

Tak, o truskawkach.

Po tamtym spotkaniu ja miałem wrażenie, że rząd ma działać i dobrze, że działa w interesie polskich producentów truskawek, wprowadzając czy starając się wprowadzić jakiegoś rodzaju środki ochronne dla grupy stu tysięcy plantatorów, których mieliśmy chronić.

Komisja Europejska w swoim pierwszym projekcie aktu prawnego, w którym proponowała nieprzedłużanie stosowania środków antydumpingowych na mrożone truskawki z Chin, powoływała się na interes konsumentów, a nie na interes producentów. W związku z tym wydaje mi się, że rolą administracji jest dbanie, być może nawet w większym stopniu, o to, żeby maksymalnie zachowywać produkcję w ramach Unii Europejskiej, być może nawet z pewnym naruszeniem interesów konsumentów. Wydaje mi się, że realizacja wprost na przykład postulatów zawartych w tym stanowisku będzie prowadzić do stworzenia korzystnej sytuacji dla konsumentów, ale będzie to działanie krótkotrwałe, a być może będzie miało również daleko idące skutki dla struktury społecznej. Konsumentami to będzie ta grupa, która będzie miała pracę i która będzie zarabiała, zaś ta grupa, która nie będzie miała pracy i nie będzie zarabiała, to nie będą konsumenci, tylko beneficjenci pomocy społecznej i nie można ich nazywać w pełni konsumentami. Tak że ja nie mogę przedstawić pozytywnej oceny tego projektu stanowiska. Tyle chciałem powiedzieć.

Zdaje się, że pan dyrektor chciał jeszcze uzupełnić.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki
Mieczysław Nogaj:**

Tu są jeszcze dwa punkty, które rodzą określone wątpliwości. Mianowicie pkt 2 to jest punkt, który nie robi nic innego, tylko zachęca do wspierania delokalizacji. My wskazaliśmy, że to jest problem dotyczący tej części przemysłu, która jest przemieszczana, i innego traktowania produkcji wytworzonej. Pomysł, który jest z tym związany, zmierza do tego, żeby produkcja, która będzie pochodziła na przykład z firm zlokalizowanych w Chinach, była traktowana jak produkcja europejska. To jest z tym związane. Chodzi o to, żeby ktoś, kto jest właścicielem takiej firmy, europejski właściciel, uzyskał takie samo traktowanie jak firma europejska.

Wydaje się, że to jest oczywiste, że tak być powinno. Co to jednak będzie oznaczało? Będzie to oznaczało, że na przykład na rynku chińskim będą dwie firmy, jedna będąca własnością kapitalisty, można powiedzieć, czy właściciela europejskiego, a druga – właściciela chińskiego. Właściciel chiński będzie dyskryminowany, bo on jest chiński, zaś ten będzie inaczej traktowany, Chińczyk nie będzie mógł stosować reguł naruszających te zasady, a europejski będzie traktowany inaczej. I to jest to, co jest przez nas zwalczane.

Uważamy, że jest to sytuacja niekorzystna dla polskiego przemysłu, bo wówczas przemysł polski, który będzie tu zlokalizowany, będzie inaczej traktowany w stosunku do tej produkcji, będzie to obowiązywanie nierównomiernych zasad. Poza tym wprowadzenie takiej zasady doprowadzi do tego, że trzeba przebudować wszelkie pojęcia, od nowa określić, co to jest produkcja europejska, interes wspólnotowy itd. To tyle w odniesieniu do pktu 2, sygnalizując to tylko hasłowo.

Kolejna sprawa to pkt 5. Chcę powiedzieć, że o tym, co się tu proponuje, już się po prostu nie mówi, bo to jest niemożliwe. Nie ma w tej chwili możliwości zbudowania reguł konkurencji oderwanych od reguł konkurencji, które są w tych... O tym właściwie już się nie dyskutuje. To było omawiane w trakcie prac i od tego już odstąpiono, dlatego że jest to nie do zrealizowania. Nie jest możliwe przekazanie, bo komu teraz przekazać uprawnienia w zakresie badania naruszenia konkurencji na rynku europejskim. Tym rozwiązaniem są właśnie przepisy, które w tej chwili obowiązują, one temu służą. Obawiam się, że ten wniosek byłby bardzo trudny do zrealizowania i dosyć zaskakujący, gdybyśmy przekazali go do komisji. W tej chwili tego się nawet już nie rozważa. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnąłby jeszcze zabrać głos, zwłaszcza w sprawie propozycji pana przewodniczącego Wittbrodta?

(Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki Mieczysław Nogaj: Może jeszcze kolega uzupełni.)

Proszę.

**Koordinator Zespołu Postępowań i Środków Ochronnych
w Departamencie Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki
Bartłomiej Czyczerski:**

Panie Przewodniczący, jeśli można, to chciałbym tylko uzupełnić te wypowiedzi o taką sprawę. Oczywiście, z respektem przyjąłem ten projekt, ale bylibyśmy radzi podjąć jakąś dyskusję nad tymi postulatami, albowiem na podstawie naszej wiedzy, doświadczenia i tego, co przedstawiliśmy w dokumencie, niektóre te postulaty wydają mi się niczym nieuzasadnione. Mam na myśli chociażby kwestię rzekomego zagrożenia interesów konsumentów. Chcielibyśmy poznać choć jeden przykład sprawy, w której faktycznie interes konsumentów był zagrożony i w której faktycznie doszło do jakiegokolwiek szkodliwego działania na rzecz konsumentów.

Zielona księga podaje przykład obuwia, postępowania dotyczącego obuwia z Chin i Wietnamu, które miałyby być niejako przykładem tego, jak bardzo mogą ucierpieć konsumenci. W naszym stanowisku zaznaczyliśmy i niejednokrotnie mówiliśmy o tym, że to jest czysta propaganda, nic ponadto. Jeżeli weźmiemy pod uwagę realne liczby, to faktycznie mamy tu do czynienia z sytuacją, o której pan minister wspominał, mianowicie, że importerzy mają średnio marżę rzędu 125%...

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Zysku.)

Tak, oczywiście zysku, na parze butów przywiezionych z Chin. Mówienie w tym momencie o tym, że dziesięcioprocentowe cło muszą przerzucić na konsumenta, jest po prostu, tak jak powiedziałem, czystą propagandą, ponieważ bardziej naturalnym procesem, nawet ekonomicznym, już nie wspomnę, że jest to fair wobec konsumenta, jest wzięcie tych 10% na siebie, zamiast przy swojej studwudziestoprocentowej marży przerzucania 10% ceny na konsumenta. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że jeżeli para butów z Chin średnio kosztowała 5 euro, to 10% z tych 5 euro to jest znikoma suma. Wobec tego cena takiej pary obuwia rośnie o niecałe 1 euro. Mówienie w tym momencie o zagrożeniu interesu konsumentów jest jakimś wielkim nieporozumieniem.

Tak samo w przypadku innych postulatów dotyczących transparentności. Chcielibyśmy usłyszeć konkretne zarzuty pod adresem obecnego systemu. Chętnie na nie odpowiemy. Wtedy sugerowalibyśmy przynajmniej rozważenie argumentów, które przedstawiamy. Byłaby to faktycznie rozmowa na ten temat prowadzona na podstawie pewnych realiów.

**Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki
Mieczysław Nogaj:**

Ja jeszcze tylko powiem, że jeżeli chodzi o obuwie, to Komisja to sprawdziła i przedstawiła na ten temat informacje. Nie nastąpił wzrost średniej ceny po wprowadzeniu ceł antydumpingowych. To zostało przez Komisję sprawdzone. Średnie ceny na rynku europejskim nie zwiększyły się, czyli nie jest prawdą twierdzenie, że nawet w tym konkretnym przypadku nastąpiła tego typu sytuacja. A o innych przypadkach Komisja nie mówi. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Pan senator Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Ja mam konkretną propozycję, żeby prace posuwały się naprzód, jeżeli chodzi o pkt 3. Chodzi o zmianę sformułowania w pkt 3. Można przedstawić?

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Proszę bardzo, aczkolwiek...

(*Senator Paweł Michalak: Chodzi o to, jaką formułę przyjmujemy.*)

...aczkolwiek ja bym proponował jeszcze inne rozwiązanie, a mianowicie przegłosowanie stanowiska zaproponowanego przez pana senatora Wittbrodta. Jednocześnie ze swojej strony składam inną propozycję, bardzo krótką: Komisja Spraw Unii Europejskiej popiera stanowisko rządu wobec zielonej księgi „Europa w erze globalizacji” itd., itd. I tyle. Taka jest moja kontrpropozycja wobec propozycji pana senatora Wittbrodta.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Sebastian Filipek-Kaźmierczak:**

Jeżeli można się jeszcze włączyć do dyskusji, to dodałbym dwa słowa. Nie mam przed sobą tego dokumentu, ale wysłuchałem stanowiska ministra gospodarki. Jeszcze raz chcę powiedzieć, i tak uważam, że jeżeli chodzi o resort rolnictwa, to wszelkie zachłystywanie się liberalizacją, mówiąc, że działamy w kontekście dobrego interesu konsumentów, a teraz przede wszystkim patrzymy na naszych producentów, to jest to niezrozumienie problemu. W sytuacji gdy z jednej strony Unia Europejska w dobrze rozumianym interesie Wspólnoty chroni nasz rynek, naszych producentów, ponieważ można na świecie produkować żywność taniej – jeszcze raz chcę to podkreślić, są to naczynia połączone – to resort rolnictwa bardzo wyraźnie zmierza w tym kierunku, że jeżeli nawet koszt jogurtu miałby się zwiększyć o 1 eurocent, dlatego że truskawka ma ceny minimalne, to uważamy, że warto to zrobić, bo społeczeństwo może sobie pozwolić na zapłacenie tego, a w ten sposób nie tworzymy pewnych przepaści, nie narażamy pewnych obszarów Europy na jeszcze większe bezrobocie. Uważamy, że to jest lepsze niż po prostu iść w kierunku wielkich korporacji, które oczywiście, szukając różnych pretekstów, mogą importować, szukają sposobów na to, żeby całkowicie zliberalizować dostęp do rynku europejskiego.

Uważamy, tak jak większość krajów Unii Europejskiej, że jeżeli komisja chce iść na ustępstwa, może to robić, ale na pewno nie kosztem na przykład rolnictwa. Dziękuję bardzo. Przepraszam, że w taki sposób zabrałem głos.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

To bardzo ważny głos, dlatego że jeżeli Komisja Europejska uważa, że należałoby zliberalizować cały handel, to bardzo dobrze. Ja byłbym właściwie za tym, ale

w odniesieniu do całego handlu, a cały handel to znaczy również rolnictwo, rolnictwo, czyli rolnictwo w Polsce, ale także rolnictwo w Niemczech, rolnictwo we Francji. To byłaby wielka rewolucja. Ciekaw jestem, co by z tego wyszło. Jeżeli być konsekwentnym, to zielona księga powinna obejmować również te sfery. Tymczasem są sfery, w których liberalizujemy, i są sfery, w których nie liberalizujemy. Dlatego raz jeszcze ponawiam propozycję, którą już złożyłem, a mianowicie, że nasza komisja w swoim stanowisku popiera stanowisko rządu.

Jeżeli nie ma więcej głosów w dyskusji, to należy przejść do głosowania. Możemy to zrobić w formie głosowania alternatywnego i tak chyba będzie najprościej, czyli jeżeli się zapytam, kto jest za stanowiskiem zaproponowanym przez pana senatora Wittbrodta, to ci, którzy są przeciw, automatycznie opowiedzą się za stanowiskiem, które zaproponowałem. Jeśli nie ma sprzeciwu...

(Głos z sali: Musimy przeprowadzić osobno.)

Musi być osobno, tak? To jest sprzeciw.

Kto w takim razie jest za przyjęciem stanowiska sformułowanego przez pana senatora Wittbrodta? (1)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał? (0)

Innymi słowy, projekt pana profesora przepadł.

Kto jest za przyjęciem projektu, który sformułowałem? (4)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

Tym sposobem możemy przejść do następnego punktu. Przed nami truskawki. Rozpatrujemy ten punkt w trybie art. 8, czyli opiniujemy stanowisko...

Tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Projekt rozporządzenia Rady nakłada ostateczne środki antydumpingowe na import truskawek mrożonych z Chin w formie minimalnej ceny importowej w wysokości, zależnie od asortymentu, od 496,8 euro do 598 euro za tonę.

Rząd popiera ten projekt rozporządzenia przygotowany przez Komisję Europejską. Chcę tylko przypomnieć, że 19 stycznia 2006 r. na wniosek polskich producentów mrożonych truskawek, producentów, którzy, jak już zresztą na tej sali zostało kilkakrotnie powiedziane, dostarczają 40% unijnej produkcji, zostało wszczęte postępowanie antydumpingowe. 18 października zostało nałożone tymczasowe cło antydumpingowe w postaci cła ad valorem w wysokości odpowiednio 12,4 do 34,2, a w stosunku do jednego eksportera była tam zastosowana stawka zerowa.

Cła tymczasowe mają tę właściwość, że są nakładane na okres sześciu miesięcy, a więc będą wygasać 18 kwietnia. Po wprowadzeniu ceł antydumpingowych w październiku uaktywniły się firmy przetwarzające truskawki mrożone, głównie firmy

z Niemiec, z Francji, z Danii, z Wielkiej Brytanii i z Austrii, które kontestowały wprowadzenie ceł antydumpingowych i podnosiły argumenty przetwórców. W związku z protestami firm przetwórczych Komisja Europejska na początku lutego przedstawiła projekt rozporządzenia, w którym proponowała nieprzedłużanie czy niewprowadzanie ostatecznych ceł antydumpingowych.

W tej sytuacji nastąpiła daleko idąca mobilizacja polskiej administracji. Chciałbym powiedzieć, że pan premier, pan Jarosław Kaczyński wystosował list do pana przewodniczącego Barroso, pan minister Woźniak oprócz wysłania listów do komisarza Mandelsona, do ministrów gospodarki krajów członkowskich Unii Europejskiej przeprowadził wiele rozmów telefonicznych i z komisarzem Mandelsonem, i z osobami pełniącymi analogiczne funkcje w państwach członkowskich. Chciałbym również przypomnieć, że pan minister Woźniak wystosował odpowiedni list do pana Verheugena, z kolei pan minister, pan premier Lepper kontaktował się, wysłał list i rozmawiał z panią komisarz do spraw rolnictwa, panią Fischer Boel. Także na niższym poziomie administracji została podjęta bardzo rozległa akcja lobbująca, jeśli chodzi o polskie przedstawicielstwa w krajach Unii Europejskiej. Polscy ambasadorzy mieli za zadanie lobbować w tej sprawie w odpowiednich administracjach. Odbyło się również wiele spotkań tutaj, w Warszawie, w zasadzie ze wszystkimi ambasadorami krajów członkowskich, także w Warszawie odbywały się robocze spotkania z panem komisarzem Mandelsonem, z panem Verheugenem, z panią komisarz Hübner.

Były to dosyć intensywne działania, od poziomu eksperckiego, poprzez poziom dyrektorski, mój poziom, poziom ministrów i pana premiera. Wszystkich nie da się tu wymienić. Odniosły one taki skutek, że komisja po przedstawieniu projektu rozporządzenia, w którym nie chciała przedłużać stosowania środków antydumpingowych, doszła do wniosku, że należy zmienić pierwotną propozycję i zaproponowała wprowadzenie ceny minimalnej.

Wydaje się, że to rozwiązanie może być nawet korzystniejsze od cła ad valorem. Mianowicie, wprowadzenie mechanizmu ceny minimalnej gwarantuje to, że na teren Unii Europejskiej nie można wprowadzać towaru poniżej jakiegoś poziomu cen. Przy konkretnych negocjacjach dotyczących wysokości ceny byliśmy w ścisłym porozumieniu z ministerstwem rolnictwa, z odpowiednimi służbami, tak że ta cena nie jest niższa od minimalnej wskazywanej przez ekspertów rolnych, a wydaje mi się, że chyba nawet jest wyższa od tej, która stanowiła naszą dolną granicę możliwą do zaakceptowania.

Komisja zaprezentowała ten projekt rozporządzenia. Omawiano go już na posiedzeniu grupy roboczej, prawda?

(Głos z sali: Na posiedzeniu Komitetu Antydumpingowego.)

Tak, na posiedzeniu Komitetu Antydumpingowego, na którym odbyło się głosowanie.

Chcę powiedzieć, że w wyniku mobilizacji, tej akcji, o której opowiadałem, udało się przekonać czy doprowadzić do poparcia przez znaczną grupę państw, o ile pamiętam, dziewiętnaście. To jest sytuacja o tyle szczególna, że Polska jest największym, jedynym tak liczącym się producentem truskawek w Europie, a więc musieliśmy innych przekonać do naszych racji, tymczasem dla innych administracji, dla innych państw była to sprawa w miarę obojętna. Zatem to poparcie nie było poparciem własnych interesów, tylko poparciem naszej partykularnej, można powiedzieć, sprawy. To tyle. Po tym wstępie spróbuję może odpowiedzieć na pytania.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję bardzo.

Stanowisko komisji zaproponuje pan senator Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Ja najpierw dodam kilka słów tytułem wstępu, a później zadam panu ministrowi kilka pytań. Zacznę od tego, że zdaniem rządu to rozporządzenie przyniesie pozytywne skutki społeczne, gospodarcze i finansowe. Ja na przekór pozwolę się nie zgodzić z takim założeniem i uzasadnię, dlaczego się z tym nie zgadzam.

Najpierw wrócę jeszcze do pewnych działań. My też jako połączone komisje, Komisja Spraw Unii Europejskiej i Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska, wystosowaliśmy, przyjęliśmy stanowisko, w którym wyraźnie zasygnalizowaliśmy, że potrzeba ochrony rynku istnieje. Pan marszałek Borusewicz wysłał to pismo, pewnie ono dotarło i też pewnie jakiś efekt przyniosło.

Mnie cieszy jedno. Na poprzednim spotkaniu, mówiąc o tym ciele, pytałem o definicję interesu wspólnotowego. Pan minister czytelnie i jasno odpowiedział, że wygląda to tak, że nie dotyczy to producentów. Co jest w tej chwili ciekawe? Mam przed sobą rozporządzenie Komisji Europejskiej, to stanowisko pewnie się zmienia, bo wprawdzie w §45 argument ten został odrzucony, ale komisja przyznaje, że zwiększenie kosztów ponoszonych przez rolników ma wpływ na przemysł, i widzi częściowy związek między interesem producentów a przetwórców, czyli jest to niejako to, co sugerowaliśmy, otóż, interes wspólnotowy jest definiowany szerzej, a nie jest sprowadzany tylko do interesu przetwórców i eksporterów. Myślę, że ten punkt powinien nas cieszyć, jednak częściowy związek został dostrzeżony.

Dostrzeżone zostało również to, że w dalszej perspektywie przemysł wspólnotowy poniosłby straty finansowe w momencie, kiedy doprowadzono by do tego, że mogliby zbankrutować hodowcy. Jest to czytelnie zapisane w pkt 62.

Teraz tak. Z jednej strony pan minister się cieszy i my też pewnie na wstępie powinniśmy się cieszyć z tego, że wprowadzono cenę minimalną, choć wprowadzenie ceny minimalnej zaskoczyło nas, bo o taką nie występowaliśmy. My występowaliśmy o cło antydumpingowe, a nie o cenę minimalną. Pan minister próbował tu uzasadnić, że w tej chwili przy takiej wysokości cen to nawet może korzystniej wygląda niż cło antydumpingowe, ale pewnie niezupełnie tak jest. Konsultowałem pewne sprawy z doktorem Wójtowiczem i gotów jestem się zgodzić raczej z tym tokiem rozumowania, że ta cena minimalna i tak nie osłabi napływu truskawek z Chin. Chodzi o to, o czym mówiliśmy na przykładzie butów. Dumping został udowodniony, udowodniono, że Chińczycy na własnym rynku sprzedają taniej niż...

(Głos z sali: Chyba drożej.)

...drożej niż na naszym. W tej chwili przy obowiązywaniu ceny minimalnej nie będziemy mieli żadnego wglądu w cenę truskawek na rynku chińskim i oni szybko zrekompensują sobie tę niewielką kwotę, podnosząc cenę na swoim rynku, i będą nas zalewać truskawkami po cenie minimalnej. Jeżeli myślę się w tym rozumowaniu, to ciekaw jestem, jak pan minister rozwieje te wątpliwości. Ta cena ma obowiązywać chyba od 1 maja.

Zresztą cała formuła... To też mnie ciekawi, bo my rozpatrujemy wniosek w sprawie rozporządzenia Rady nakładającego ostateczne cło antydumpingowe. Oczywiście my się uczyliśmy, bo okazuje się, że cłem antydumpingowym może być cena minimalna, co niejako wprost z tego aktu, z tego rozporządzenia nie wynika. Jeszcze taka sprawa. W pktcie 65 jest takie ciekawe sformułowanie, że oczywiste jest, że przemysł wspólnotowy odniósłby korzyść ze stosowania środków antydumpingowych, bo te środki mogłyby wywrzeć równoważący wpływ na rynek Wspólnoty. Jak to pogodzić z radością wynikającą z tego, że mamy cenę minimalną? To pierwsze pytanie. Panie Ministrze, czy to nie jest przypadkiem tak, że Unia zrobiła nam dobrze, ale gorzej? Będę czekał na odpowiedź.

W tym dokumencie jest też wreszcie zasygnalizowane, że istnieje związek między truskawką mrożoną a świeżą, bo doprowadzenie do bankructwa producentów truskawek spowoduje, że Europa nie będzie miała świeżych truskawek, które nie są sprowadzane z Chin. Jak odniósłby się pan do kwestii jakości tych truskawek? Pytam, bo to jest istotna sprawa, kiedy mówimy o ochronie rynku.

Wrócę jeszcze do cen, które są zdefiniowane na stronie 25. Są tu różne kody truskawek. Oczywiście najtańsze są truskawki, które zawierają najwięcej cukru, mówię o mrożonych, a najdroższe są truskawki, które są parzone lub mrożone bez dodatku cukru. Najwyższa stała cena tych truskawek z narzuconym cłem to jest raptem 800 euro, najniższa wynosi 600 euro, tak jak mówię, z narzuconym cłem. Zatem w przeliczeniu na kilogramy, tak jak to do nas dociera, to będzie między 2 zł 20 gr a 3 zł 20 gr za kilogram. Mniej więcej wiemy, jak kształtuje się cena zbioru truskawek. Chciałbym, żeby pan minister zechciał się do tego, już do konkretnych cen odnieść. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:**

Na początku chciałbym powiedzieć o dyskusji, którą przeprowadziliśmy z Komisją Europejską na temat tego, w jaki sposób należy rozumieć interes wspólnotowy. Chodzi o to, co mówiłem na spotkaniu połączonych komisji, zwracałem wtedy uwagę na naszą frustrację, naszą w sensie negocjatorów ze strony polskiej, związaną z tym, że Komisja Europejska, która jest zobowiązana do badania interesu wspólnotowego, uważa, że interes wspólnotowy koncentruje się wśród tych, którzy są przetwórcami i importerami, w szczególności z Chin. Swoje stanowisko do Komisji Europejskiej zamaniłfestowało zaledwie pięć podmiotów, tymczasem na drugiej szali mieliśmy sto tysięcy polskich plantatorów i około dziesięciu tysięcy pracowników chłodni.

(Głos z sali: Z Polski.)

Tak, w Polsce.

Może ja się wtedy źle wystawiłem, mówiąc o interesie wspólnotowym, o tym, jak ja rozumiem interes wspólnotowy, ale pokazywałem tę nierównowagę, nie do końca zrozumiały sposób myślenia o interesie wspólnotowym, który prezentowała Komisja Europejska. Chciałbym podkreślić, że to nie jest, że to nie był mój sposób myślenia, że interes wspólnotowy itd. Chciałem to wyjaśnić.

Jeżeli przejdziemy do zasadniczego pytania pana senatora, dotyczącego tego, czy lepsze jest cło ad valorem, czy cena minimalna, to w moim przekonaniu mechanizm, który teraz znajduje się w propozycji Komisji Europejskiej, jest korzystniejszy. Dlaczego? Przyjrzyjmy się mechanizmowi, jakim jest cło ad valorem, czyli cło, które dopisuje się do wartości przywożonego towaru. Jeżeli wartość księgową wwożonego towaru jest mała i to cło nie będzie stanowiło żadnej bariery, to może to być mechanizm, który ostatecznie będzie powodował jakiegoś rodzaju sytuacje nieprawidłowe, na przykład związane z korupcją czy fałszowaniem. Gdy tymczasem obowiązuje minimalne cło wwozowe, minimalna cena wwozowa, to na teren Unii Europejskiej nie może wjechać towar po niższej cenie. On może mieć na granicy wartość celną poniżej tych 500 dolarów, ale wtedy trzeba zapłacić różnicę pomiędzy deklarowaną wartością wwozową a ceną minimalną jako cło karne. W związku z tym, gdyby nawet importer oszukiwał, to nie jest on w stanie wwieźć na teren Wspólnoty towaru po cenie niższej niż minimalna.

Cena minimalna nie wzięła się tak ad hoc. Ja w tej chwili nie pamiętam, jaka była cena minimalna sugerowana przez ministerstwo rolnictwa jako ta rzeczywiście dla nas minimalna akceptowalna, ale ta, która teraz jest, jest wyższa. W związku z tym udało się doprowadzić do sytuacji, w której nie dość, że jest lepszy mechanizm zaproponowany przez Komisję Europejską – to ona jest władna przedstawiać propozycje, my niestety możemy tylko się frustrować albo grzecznie prosić Komisję Europejską, ale to jest jej kompetencja, to ona w wyniku naszych działań i nacisków zaproponowała ten mechanizm – to zgodziła się ona na cenę wyższą niż dla nas minimalna akceptowalna. W związku z tym w tym sensie, wydaje mi się, może nawet jestem przekonany, że mamy sytuację lepszą niż w przypadku stosowania cła ad valorem, a na dodatek korzystniejszą, bo cena jest wyższa od tej, która była naszą dolną granicą do akceptacji.

Teraz poprosiłbym może pana dyrektora.

(Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki Mieczysław Nogaj: Można coś jeszcze dodać?)

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Tak, proszę.

Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki Mieczysław Nogaj:

Jeżeli chodzi o interes wspólnotowy, to, co powiedział pan minister, to istota sprowadzała się do tego, że po jednej stronie były firmy, które kontestowały zaproponowane rozwiązanie, to było pięć firm zatrudniających sto osób, których zyskowność spadła o 1%, a po drugiej stronie było sto tysięcy farmerów, którzy z tego żyją, sto polskich zakładów, które dziś zatrudniają... Ile osób?

(Głos z sali: Dziesięć tysięcy.)

Zatrudniają dziesięć tysięcy osób. Stanowisko komisji wskazywało niejako na to, że chroni ona pięć zakładów zamiast stu, pięć wykazujących spadek zyskowności tylko o 1%, przy czym z tego trzy mogły mieć problem z płynnością. To miało przeważać. My bardzo mocno wydobyliśmy to na światło dzienne. Ta sytuacja mówiła sa-

ma za siebie, było jasne, że trzeba zastosować środki, bo inaczej nie da się tego obronić. To jest to, na co zwracam uwagę.

Jeśli zaś chodzi o wymóg minimalnej ceny, to sami producenci polscy uważali, że to jest najlepsze rozwiązanie, stawiali je na pierwszym miejscu, a na samym końcu stawiali rozwiązanie w postaci cła antydumpingowego, właśnie z tego powodu, że można manipulować z ceną, można coś zadeklarować i wtedy cło musi ustalać, jaka jest rzeczywista cena. Tymczasem tutaj sytuacja jest taka, że to od razu gwarantuje cenę, towar będzie wwożony po takiej cenie, a to stabilizuje, co jest istotne, warunki gospodarowania, bo nasi producenci wiedzą, jaka będzie cena.

(Głos z sali: Przez pięć lat.)

Tak, przez pięć lat, to ważne, przez pięć lat. To stabilizuje warunki, a o to nam chodziło, żeby doprowadzić do sytuacji, w której ustabilizuje się warunki w tak wrażliwym sektorze. To rozwiązanie jest rozwiązaniem, powiedziałbym, i prorynkowym, bo to nie jest rozwiązanie w ciemno, gdyż ta cena ma zapewnić określony poziom akceptowalny przez rynek, i jednocześnie stabilizuje warunki funkcjonowania ważnego sektora w Polsce. Chciałbym na to zwrócić uwagę. Dlatego nie dzielimy krytyki, która została tutaj przedstawiona.

Jeśli chodzi o same zapisy, to dlaczego są one specyficzne? Dlatego że przepisy WTO nie przewidują takiego rozwiązania, więc teraz trzeba to zapisać tak, żeby to niejako przełożyć na cło ad valorem. Zapisy są specyficznie ujęte, chodzi o to, żeby one się wpisywały w przepisy WTO, bo to jest rozwiązanie, które Chińczycy mogą zaskarżyć do WTO, jeżeli znajdą do tego podstawę. Po prostu trzeba to zapisać w ten sposób, żeby nie dać pretekstu do zaskarżenia, bo jeżeli zostałoby to zaskarżone, to Unia mogłaby mieć z tym problem. Tak że jest to zapisane zgodnie z regułami sztuki.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Trzeba odpowiednio sfałdyzować.)

Tak, sfałdyzować, żeby nie dawało to pretekstu. Zapisy są może trudne do zrozumienia, ale są takie z tego powodu, żeby nie dać podstawy do wniesienia sprawy do WTO.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Pan senator Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Ja mam jeszcze pytania. Komisja Europejska prowadziła badania weryfikacji informacji i z importerami, i z użytkownikami, a nie ma żadnego polskiego użytkownika. Mam pytanie, dlaczego nie ma.

Mam jeszcze jedno pytanie, ponieważ mam wątpliwości, czy rzeczywiście osłoni to nasz rynek i zapewni równowagę. Czy nie jest rozwiązaniem – i trzeba by szybko dążyć do rozwiązania również prawnego w Komisji Europejskiej, chodzi mi o to, co omawialiśmy na poprzednim spotkaniu – wsparcie dla sektora owoców miękkich? Wprawdzie będzie to szło przez grupy producenckie, a to wymaga od nas specjalnej mobilizacji. Chciałbym zapytać, czy dopiero takie kompleksowe rozwiązanie nie pomoże naszym producentom rolnym. Prosiłbym jeszcze o odpowiedź na to pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:

Ja bym spróbował odpowiedzieć na dwa pierwsze pytania, a o odpowiedź na trzecie poprosiłbym może pana ministra Kaźmierczaka z ministerstwa rolnictwa, bo instrumenty Wspólnej Polityki Rolnej, także dopłaty, należą do kompetencji ministerstwa rolnictwa.

Jeśli chodzi o tę informację, że akurat w tej fazie postępowania nie ma żadnego polskiego przedstawiciela, to nie jest takie znowu bardzo istotne. Całe postępowanie zostało przeprowadzone na wniosek Polski i proces badania, i wizyty studyjne tutaj... Ten proces był dosyć długi. Nie wiem, ile tych misji było, ale było ich wiele.

(Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki Mieczysław Nogaj: Oni się mogli zgłosić. To jest tak, że są wezwani do tego, że jeśli są zainteresowani, to powinni się zgłosić, ale żaden polski producent się nie zgłosił.)

Eksperci Ministerstwa Gospodarki uczestniczyli w tych misjach, tak że nasz głos i nasze argumenty komisja doskonale знаła. A że akurat w ostatniej fazie ich nie było, cóż, nie możemy wszystkich trzymać za rękę i to jest ich strata.

Czy ten instrument ma szansę osłonić rynek? Wprowadzony jest mechanizm, który mówi, że cena tego konkretnego towaru przez pięć lat nie będzie się zmieniać. Jeżeli miałyby spadać ceny na terenie Unii Europejskiej poniżej tej granicy, to wtedy automatycznie ten import będzie... W tym sensie, jeżeli ta cena jest zgodna z oczekiwaniami producentów, to trudno to bardziej komentować. Jest to skonsultowane z ekspertami ministerstwa rolnictwa i jest to skonsultowane z producentami.

Jeszcze może poprosiłbym pana Czyczerskiego, bo on uczestniczył w spotkaniach z Komisją Europejską. Tak że może poproszę o uzupełnienie.

Koordinator Zespołu Postępowania i Środków Ochronnych
w Departamencie Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki
Bartłomiej Czyczerski:

Ja tylko chciałbym zareagować na argument dotyczący ceny, bo to nie jest tak, że cena minimalna... Zacznę może od pytania pana senatora o to, dlaczego cena, a nie cło. A nie, pan dyrektor już na to odpowiedział, przepraszam.

Jeśli chodzi o poziom ceny, to nie jest przedmiot specjalnych negocjacji, to wynika z twardych liczb. Mianowicie z tego, że bierze się koszty producentów polskich, do tego dodaje się odpowiednią marżę zysku, która jest na tym rynku, i wychodzi cena, która nie szkodzi w danym roku, a tym rokiem był rok 2005, bo trzeba trzymać się w jakichś ramach czasowych. Do tego dostosowuje się formę środków. Na tej podstawie zostało obliczone cło ad valorem, które było na etapie ceł tymczasowych, 34%, i na tym samym poziomie ustalona jest cena minimalna. W obydwu przypadkach właśnie na podstawie kosztów polskich producentów wyszło, że ceną nieszkodzącą jest cena w wysokości 684 euro i do tego poziomu obliczono cło ad valorem, i do tego poziomu dostosowano cenę minimalną. Tak jak pan minister mówił, jest to o tyle korzystne, że niejako niezależnie od fluktuacji cenowych na rynku, także niezależnie od tego, jakie ceny mają Chińczycy, ta cena będzie stała, bo faktycznie cło ad valorem można absorbować poprzez bardzo sztuczne zaniżanie ceny importowej. Wyobraźmy sobie na przykład tonę truskawek chińskich za 100 euro. Jeżeli dodamy do tego 34%,

to wychodzi 134 euro za tonę mrożonych truskawek. To nie jest ochrona. Takie rzeczy zdarzają się w tej branży.

Niestety, z drugiej strony jest to z kolei niekorzystne dla innych uczestników rynku i dlatego inna forma byłaby trudna do zaakceptowania właśnie w związku z aktywnością przetwórców. Jeżeli w tym momencie cena truskawek rośnie, na przykład z powodu mniejszych zbiorów, z powodu złej pogody, rośnie na przykład do 1 tysiąca euro – a przypominam, że w badanym okresie była ona na poziomie 400 euro – to w tym momencie 34% z 1 tysiąca euro to jest oczywiście odpowiednio więcej i wpływ cła na cenę surowca na przykład dla przetwórców jest w tej sytuacji naprawdę dużo większy. Zatem byłoby to bardzo trudne do zaakceptowania dla innych uczestników rynku, na przykład dla przetwórców.

Również w związku z tym, że jest to taki towar, którego cena trochę fluktuuje, fluktuuje w związku ze zbiorami, bo jest to towar rolny, zdecydowano, uznano, że najlepszy efekt stabilizacyjny przyniesie cena minimalna. Tak jak mówił pan minister, było to wnioskowane przez nasz przemysł. Do tego jeszcze, przypominam, taka forma, taki środek funkcjonował, był on zastosowany w odniesieniu do towaru z Polski, kiedy jeszcze nie byliśmy w Unii Europejskiej. Była to właśnie cena minimalna, ponieważ był to środek uznany za najbardziej stabilizujący rynek i nieszkodzący innym użytkownikom. To tyle. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Pan senator...
Jeszcze pan minister?
Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Sebastian Filipek-Kaźmierczak:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Nawiązując jeszcze do środków antydumpingowych, jeżeli chodzi o import truskawki, to z wyliczeń resortu rolnictwa, o ile dobrze pamiętam, wyszła cena – chodzi o cenę minimum plus cła antydumpingowe – na poziomie około 618 euro za tonę. Tak że w sytuacji przyjęcia ceny 684 euro zostały spełnione nasze oczekiwania, a nawet trochę więcej.

Teraz kwestia rozwiązań i wsparcia dla całego sektora. Ministerstwo rolnictwa bardzo mocno starało się o to, żeby zostały objęte wsparciem, pomocą obszary inne niż te, które były do tej pory. Chodzi mianowicie o nasz sektor owoców miękkich, zwłaszcza w kontekście raportu Komisji Europejskiej, która to komisja pochyliła się nad kwestią naszych owoców miękkich. Został nawet sporządzony raport, prezentowany w resorcie rolnictwa przez panów Azcarate'a i Duponcela, w którym wyraźnie było pokazane, że zagrożone były miejsca pracy na ścianie wschodniej, że potrzebna jest pomoc, dlatego że niskie ceny mogą doprowadzić do tego, że zostanie zlikwidowanych prawie osiemdziesiąt tysięcy miejsc pracy. Chodziło przede wszystkim o małe gospodarstwa na ścianie wschodniej.

My prosiliśmy o to, żeby można było wprowadzić dodatkowe dopłaty dla powierzchni, na których uprawiane są owoce miękkie. Postulat został zgłoszony do Ko-

misji Europejskiej i do prezydencji 23 lutego 2007 r. Chodziło o objęcie owoców płatnościami bezpośrednimi, chcieliśmy uzyskać dopłaty na poziomie około 400 euro do hektara. Widząc opory ze strony komisji, proponowaliśmy również rozwiązanie, żeby to były dopłaty dla zorganizowanych grup, dla grup producenckich. Właśnie prosiłem pana dyrektora o to, żeby mi udzielił informacji, czy uzyskaliśmy już odpowiedź. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to poproszę, żeby pan dyrektor Dąbrowski doprecyzował, co w tej sprawie się wydarzyło.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Rynków Rolnych
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jerzy Dąbrowski:**

Dziękuję.

Może jeszcze parę słów tytułem uzupełnienia. Otóż, tak jak pan minister wspominał, wnosiliśmy o 400 euro do hektara. Nasza propozycja była taka, żeby objąć tymi dopłatami produkcję owoców miękkich dla przetwórstwa we wszystkich dwudziestu siedmiu krajach. Ta powierzchnia pod owocami miękkimi do przetwórstwa to jest mniej więcej 130 tysięcy ha w całej Unii, Unii obejmującej dwadzieścia siedem krajów, z tego na Polskę przypada mniej więcej około 80 tysięcy ha, a więc większość.

Jeśli chodzi o nasz postulat, to na razie popierają nas Litwa i Łotwa, zaś inne kraje się na ten temat nie wypowiadają. My działamy wielokierunkowo, to znaczy z jednej strony naciskamy komisję i prezydencję, a z drugiej strony forsujemy to rozwiązanie na forum Parlamentu Europejskiego poprzez naszych europosłów. Komisja rolnictwa Parlamentu Europejskiego wypracowała taką koncepcję, właśnie na skutek nalegań naszych europarlamentarzystów, aby te dopłaty zaczęły jednak funkcjonować. Na razie propozycja ze strony parlamentu zakłada, żeby tym wsparciem zostały objęte tylko nowe państwa członkowskie, ale te, które przystąpiły do Unii w 2004 r. Niestety, propozycja ta zakłada na razie także dużo niższą stawkę, to znaczy nie 400 euro do hektara, ale niecałe 121 euro. Tłumaczenie tej niższej stawki jest takie, że po prostu na tyle stać budżet wspólnotowy, ale oczywiście to nie oznacza, że na tym poprzestaniemy. W dalszym ciągu komisja rolnictwa będzie, można powiedzieć, naciskała na parlament, żeby jednak tę stawkę podnieść i żeby ten mechanizm zaczął funkcjonować. Naszym celem jest uzyskanie tej stawki, ale dużo wyższej. Czy taką stawkę uda się ostatecznie utrzymać? Trudno powiedzieć. Na pewno jednak zależy nam na tym, aby to była stawka wyższa niż obecnie zaproponowana przez europarlament, czyli te 121 euro. Tak mniej więcej wygląda w tej chwili sytuacja w tym zakresie.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Pan senator Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Ja dodałbym tylko jedno zdanie. Z tego, co rozumiem, coś się dzieje i należy wspierać te wszystkie działania, bo w tym dokumencie Komisja Europejska też jednoznacznie przyznaje, że ceny, stawki płacone hodowcom – my mówiliśmy o cenach producentów – utrzymują się na tak niskim poziomie, że nie pokrywają nawet kosztów

produkcji, sama Unia to przyznaje. A żeby lepsze nie było wrogiem dobrego, to proponuję, Panie Przewodniczący, pozytywnie zaopiniować projekt Komisji Europejskiej.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Czy są jakieś inne propozycje, względnie sprzeciw?

Jeśli nie, to uznaję, że pozytywnie zaopiniowaliśmy projekt aktu prawnego.

Możemy przejść do następnego punktu porządku obrad. To jest wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę w odniesieniu do specyfikacji benzyny i olejów napędowych oraz wprowadzającej mechanizm monitorowania i ograniczania emisji gazów cieplarnianych pochodzących z wykorzystania paliw w transporcie drogowym oraz zmieniającej dyrektywę unijną o numerze takim i takim w odniesieniu do specyfikacji paliw wykorzystywanych przez statki żeglugi śródlądowej oraz uchylającej dyrektywę następną.

Z tego, co rozumiem, referuje również pan minister.

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Tak, jeszcze trzy punkty.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Zmonopolizował pan dzisiaj posiedzenie komisji.)

Nie był to mój zamiar, Panie Przewodniczący.

Projekt nowej dyrektywy został zaprezentowany przez Komisję Europejską jakieś półtora czy miesiąc temu, 16 lutego, na posiedzeniu grupy roboczej do spraw środowiska. Stanowisko rządu do tego dokumentu KERM, czyli Komitet Europejski Rady Ministrów, przyjął w dniu 6 marca i to stanowisko rządu zostało przyjęte czy zaaprobowane przez Komisję do spraw Unii Europejskiej Sejmu 14 marca.

Podstawowym powodem dokonania zmiany dyrektywy określającej minimalne wymagania jakościowe dla benzyn i olejów napędowych używanych w transporcie drogowym oraz do innych celów jest dalsze ograniczenie emisji zanieczyszczeń do powietrza, w tym emisji gazów cieplarnianych z transportu drogowego oraz z zastosowań pozadrogowych. Projekt dyrektywy wspiera wdrażanie strategii wspólnotowej w zakresie jakości powietrza i zmian klimatycznych oraz strategii biopaliwowej.

Chciałbym w tym momencie przypomnieć dyskusję, która odbyła się w ciągu ostatnich trzech miesięcy, a której kulminacja nastąpiła podczas szczytu Unii Europejskiej w dniach 8 i 9 marca, podczas której jednym z głównych, a wydaje się, że najważniejszym tematem były kwestie związane z ochroną klimatu. Na początku wydawało się, że najważniejsze będą sprawy energii, bo dyskusje koncentrowały się wokół spraw związanych z energią i klimatem, a następnie w tytule tej części konkluzji zamieniono kolejność słów, najpierw „klimat”, potem „energia”, co nie było przypadkową zamianą, tylko wskazywało na akcent, jest to sygnał, jaki ostatnio głowy państw Unii Europejskiej dały społeczeństwu i administracjom państw członkowskich.

Najważniejsze proponowane zmiany dyrektywy to jest wprowadzenie terminu obowiązywania maksymalnej zawartości siarki w oleju napędowym od dnia 9 stycznia 2009 r., to jest obniżenie maksymalnej zawartości siarki w olejach napędowych stosowanych

wanych w maszynach nieporuszających się po drogach oraz w olejach stosowanych w statkach żeglugi śródlądowej, to jest ograniczenie maksymalnej zawartości węglowodorów aromatycznych w oleju napędowym, to jest wprowadzenie wymagań jakościowych do mieszanki benzyny z zawartością do 10% bioetanolu w celu zwiększenia udziału biokomponentów w paliwach, to jest wprowadzenie obowiązkowego monitorowania przez dostawców paliw emisji gazów cieplarnianych w cyklu życia paliw od dnia 1 stycznia 2009 r. Poziom tych emisji powinien być zmniejszany od dnia 1 stycznia 2011 r. co roku o 1% aż do roku 2020.

Rząd popiera propozycję dyrektywy, w szczególności związaną z ograniczeniem emisji dwutlenku siarki do powietrza, uznając, że jej ustanowienie przyczyni się do realizacji kluczowych strategii ekologicznych Unii Europejskiej.

W zakresie zawartości siarki w oleju napędowym propozycje Komisji Europejskiej są zbieżne z uregulowaniami już istniejącymi w Polsce, zatem rząd nie przewiduje powstawania ze strony użytkowników paliw problemów wynikających z realizacji tych wymagań.

Za zasadne uznaje się określenie w proponowanej zmianie dyrektywy zawartości siarki w olejach do silników statków żeglugi śródlądowej, regulowane dotąd w dyrektywie nr 1999/32, z równoczesnym wprowadzeniem zaostrzenia zawartości siarki w tych olejach od dnia 1 stycznia 2010 r. Z punktu widzenia ochrony środowiska jest to rozwiązanie niewątpliwie korzystne, może jednak wywołać skutki ekonomiczne w postaci zwiększonych kosztów eksploatacji statków żeglugi śródlądowej w zależności od kosztów tych paliw oraz aktualnej stawki podatku akcyzowego.

Przedstawiona w projekcie dyrektywy propozycja wprowadzenia wymagań jakościowych dla benzyny z dodatkiem do 10% bioetanolu wychodzi naprzeciw polityce szerszego stosowania biopaliw. Rozważenia jednak wymaga celowość wprowadzenia dodatkowego gatunku benzyny o stosunkowo niskiej zawartości bioetanolu, czyli zawartości do 10%, wobec już istniejących wymagań jakościowych dla benzyny o zawartości do 5% bioetanolu. Powodować to może zwiększone koszty produkcji, logistyki i sprzedaży oraz wątpliwości, czy benzyna z zawartością do 10% bioetanolu znajdzie nabywców wśród dostatecznej liczby użytkowników pojazdów tak, aby to miało sens ekonomiczny.

Wątpliwości budzi zaproponowany w dokumencie obowiązek monitorowania od dnia 1 stycznia 2009 r. emisji gazów cieplarnianych przez dostawców paliw do celów transportowych, który jest nowością w polskim prawie. Zastrzeżenia wywołuje również dodatkowy obowiązek nałożony na wyżej wspomnianych przedsiębiorców, dotyczący zredukowania emisji gazów cieplarnianych z paliw transportowych.

Obawy dotyczą także możliwości osiągnięcia zakładanego w dyrektywie efektu redukcji emisji gazów cieplarnianych, począwszy od dnia 1 stycznia 2011 r., wynoszącego 1% w każdym roku kalendarzowym do roku 2020. Wiązałoby się to z udziałem biokomponentów znacznie wykraczającym poza dziesięcioprocentowy poziom określony w konkluzjach Rady Europejskiej z marca tego roku. Według oszacowań sektora motoryzacyjnego wymagałoby to zużycia paliw o zawartości od 20% do 30% biokomponentów, co znacznie przewyższa realne możliwości wprowadzania biopaliw na rynek krajowy.

Wprowadzenie do polskiego prawa postanowień zmienionej dyrektywy wiązać się będzie z koniecznością opracowania i wydania nowych aktów prawnych prawdo-

podobnie do końca 2008 r. w zakresie wymagań jakościowych dla paliw. Zmiana ta może zostać dokonana poprzez wydanie nowych rozporządzeń wykonawczych do obowiązującej ustawy. Natomiast ewentualne nałożenie na przedsiębiorców obowiązków wynikających z postanowień dyrektywy w zakresie monitorowania i sprawozdawczości poziomów emisji gazów cieplarnianych oraz zredukowania emisji tych gazów powinno zostać określone w drodze ustawowej.

Na koniec chciałbym przypomnieć czy podkreślić stanowisko ministra odpowiedzialnego za sprawy gospodarcze. Wcześniej wspominałem o konkluzjach szczytu premierów, które to konkluzje nakładają na Unię Europejską daleko idące zobowiązania, jeśli chodzi o ochronę klimatu. Chciałbym przy okazji wspomnieć, że na forum tej komisji dyskutowano nad stanowiskiem rządu w odniesieniu do pakietu dla przemysłu chemicznego REACH – to ta sprawa, o której kilka razy w zeszłym roku mieliśmy możliwość dyskutować. Może na tych dwóch elementach poprzestaną. Jest też na przykład sprawa, o której rozmawialiśmy na początku tego posiedzenia komisji, takich czy innych środków ochrony rynku europejskiego.

Mamy do czynienia z sytuacją taką, że Komisja Europejska w różnych odsłonach – mówię o różnych innych aktach prawnych, żeby pokazać pewnego rodzaju prawidłowość – wychodząc z założeń na przykład poprawności ekologicznej, poprawności, nie wiem, w kwestii liberalnego handlu, w każdym razie wychodząc z jakichś założeń zewnętrznych, wprowadza regulacje czy próbuje wprowadzać regulacje niezwykle uciążliwe dla przedsiębiorców. Pakiet REACH – piękny pakiet, jeśli chodzi o manifestowane interesy ekologów – w mojej ocenie będzie prowadził wprost do tego, że w Unii Europejskiej nie będzie przemysłu chemicznego. Gdyby udało się zrealizować konkluzje szczytu premierów, jeśli chodzi o ochronę klimatu, to będzie to prowadziło do tego, że będziemy mieć bardzo czyste powietrze w Unii Europejskiej, ale mogą pojawić się daleko idące konsekwencje. Specjalnie zwróciłem uwagę, użyłem sformułowania „gdyby udało się” je zrealizować, wprowadzić. Otóż, konkluzje szczytu mówią o średnich redukcjach dla Unii Europejskiej. Wszyscy przedstawiciele państw członkowskich Unii Europejskiej, z którymi rozmawiałem i którzy zajmują się sprawami gospodarczymi, podkreślają słowo „średnie” dla Unii Europejskiej. Nawet Niemcy, przedstawiciele niemieckiego ministerstwa gospodarki mówią: przecież to są średnie zobowiązania dla Unii Europejskiej, czego od nas chcecie? My też zobowiązaliśmy się do tego, że będziemy mieć średnie redukcje w Unii Europejskiej, jeśli na przykład chodzi o emisję gazów cieplarnianych. My jesteśmy dużym państwem i w związku z tym uzyskanie średniego europejskiego poziomu, jeśli chodzi o obciążenie nas, może być trudniejsze niż w przypadku państwa mniejszego, chociaż jeżeli się rozmawia z przedstawicielami Luksemburga, to oni też mają daleko idące zastrzeżenia.

Ja pozwoliłem sobie na ten komentarz, dlatego że w wielu wypadkach bardzo trudno jest przebić się do Komisji Europejskiej i do innych państw członkowskich i zwrócić ich uwagę, ale ostatecznie to my musimy mieć tutaj zdrową gospodarkę, a nie realizować interesy różnych lobby. Był to zresztą przedmiot ostatniej rozmowy pana ministra Woźniaka z wiceprzewodniczącym panem Verheugenem, chodziło o to, że mamy daleko idące cele, wpisujemy się w bardzo daleko idące cele, które są bardzo ładne, próbujemy je realizować, istnieje jednak czy istnieją daleko idące niebezpieczeństwa realizacji tych celów. Tą refleksją ministra gospodarki chciałem się tu z państwem podzielić.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

A co będzie, gdy osiągniemy wszystkie normy, a lodowce nadal będą topniały? Na to pytanie odpowie może pan senator Szyszka.

Proszę.

Senator Mieczysław Szyszka:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Właściwie to miałem do pana pytanie, na które pan nam już odpowiedział. Chodzi właśnie o to, że narzucamy sobie jako Unia Europejska, jako państwo Unii Europejskiej pewne daleko idące ograniczenia, a tak naprawdę... Na poprzednim bądź przedostatnim posiedzeniu komisji mówiliśmy o opłatach, które będą obowiązywały za emisję zanieczyszczeń dotyczącą ruchu lotniczego, które Unia Europejska wprowadza na nasz obszar już od 2009 r., a następne od 2012 r., i będziemy jedyni. Pojawiło się wtedy pytanie o to, co ze wzrostem konkurencyjności. Inne państwa tego nie robią, będzie się to działo w Unii Europejskiej. To jest ten sam dylemat. Pod wpływem ekologów wprowadzamy sobie daleko idące ograniczenia, mówimy: ochrona klimatu, ale z jednej strony jest gospodarka, a z drugiej strony jest ochrona klimatu i należałoby chyba jednak przyjąć jakieś wyważone proporcje. Tego właśnie dotyczyło pytanie, na które pan już w dużym stopniu odpowiedział.

Teraz ja jestem niejako w kropce. Chciałem rekomendować komisji przyjęcie, pozytywne zaopiniowanie, ale po wypowiedzi pana ministra, po tej drugiej części wypowiedzi, która dotyczyła zastrzeżeń ministra gospodarki, to właściwie powinniśmy się zastanowić, czy przyjąć ten projekt aktu. A opinia rządu jest pozytywna, tak?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:**

Opinia rządu jest pozytywna, bo trzeba też zrozumieć, w jakim momencie procesu jesteśmy. Pierwszy element. Opinia rządu jest opinią rządu jako całości, w związku z tym, mówiąc o tym, reprezentuję rząd jako całość. To jest jeden element. Drugi niezwykle ważny element jest taki, że na poziomie projektów aktów Unii Europejskiej – tego aktu czy tego, o którym wspominałem wcześniej, REACH – trzeba identyfikować zagrożenia, które wiążą się z przyjęciem danego aktu prawnego. Jeżeli projekt nie jest idealny, to trzeba pracować nad tym, żeby te zagrożenia maksymalnie eliminować. W przypadku tego rodzaju dokumentów nie jesteśmy w stanie zablokować procesu, możemy nad nim pracować, możemy negocjować poszczególne zapisy, ale nie możemy przerwać, gdybyśmy nawet chcieli, nie ma fizycznej możliwości, żeby ten proces samoistnie w poszczególnych przypadkach zatrzymać, w sytuacji gdy – akurat tutaj mamy z tym do czynienia – istnieje procedura głosowania większościowego.

Przedstawiając stanowisko i zwracając uwagę na ten aspekt niejako gospodarczy czy wcześniejsze doświadczenia związane z innymi aktami, niejako deklaruje się jednocześnie, że będziemy pracować nad tymi elementami, które wydają nam się na przykład nieracjonalne. Wspominałem tu o pomysłach wprowadzenia osobnego dystrybutora na jeszcze jeden rodzaj biopaliwa. To może powodować niezwykle koszty dla dystrybutorów, prawda? A czy jest to pomysł zasadny ekonomicznie? Czy to jest się w stanie

zwrócić? Istnieje daleko idąca wątpliwość, zwłaszcza że akurat ten pomysł został oprotestowany nie tylko przez Polskę, ale przez wiele państw członkowskich.

Jest to pewnego rodzaju proces, w czasie którego odbywają się negocjacje i z Komisją Europejską, i z poszczególnymi państwami, w tej chwili jeszcze na poziomie grup roboczych, a nie spotkań ministrów, ale chodzi o to, żeby po prostu pracować nad jak najlepszym projektem, bo i tak nie mamy siły go zatrzymać.

Senator Mieczysław Szyszka:

Z tego, co rozumiem, Panie Ministrze, jest przynajmniej szansa na to, że jeśli chodzi o bioetanol, uda się to osiągnąć, po prostu zrealizować nasz postulat, aby był tylko jeden dystrybutor, jeden rodzaj, bo powiedział pan, że wiele państw ma to samo zastrzeżenie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tam jest 5% i 10%, prawda?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Główny Specjalista w Departamencie Energetyki
w Ministerstwie Gospodarki**

Helena Mroczkowska:

...wiele państw zgłaszało zastrzeżenia związane z wprowadzaniem dwóch rodzajów biopaliwa o stosunkowo niedużej różnicy w zawartości bioetanolu, tym bardziej że na przykład w przypadku biopaliwa, które zawierałoby do 10%, nie określono minimalnej ilości. Zastrzeżenia dotyczyły na przykład absurdalnych sytuacji, gdy mówiono, że 1% to jest również poniżej 10%, czyli do 10%. Tego typu zastrzeżenia zgłosiła nie tylko Polska. Komisja komentowała z kolei, że nie wszystkie rodzaje pojazdów nadają się do stosowania benzyny o zawartości biokomponentów większej niż 5%.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: W szczegóły techniczne nie będziemy się wdawać.)

To są szczegóły techniczne. Prace jeszcze będą trwały. To było dopiero pierwsze przedstawienie projektu dyrektywy.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Panie Senatorze, jaka jest propozycja?

Senator Mieczysław Szyszka:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jest to kolejna dyrektywa, już chyba piąta z kolei, odnosząca się do jakości benzyny i oleju. Za każdym razem powodem do dokonania zmian jest ewolucja technologii i produkcji, bo trzeba też wziąć pod uwagę, że technika idzie do przodu, i silniki są lepsze, i paliwa itd. Biorąc pod uwagę fakt, że chyba głównym elementem jest tutaj ochrona klimatu, a właściwie zmniejszenie emisji zanieczyszczeń, proponowałbym, żeby komisja przyjęła projekt dyrektywy, niemniej jednak, jeśli można jeszcze dokonać zmian, chodzi o to, co zawarte jest w stanowisku rządu polskiego, to byłbym za tym, aby to zaznaczyć i optować za tym.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Świetnie, to mamy propozycję...

(*Głos z sali: ...te skatalogowane?*)

(*Senator Mieczysław Szyszka: Tak, właśnie o to chodzi, te, które są tam skatalogowane.*)

Mamy propozycję pana senatora.

Czy jest jakiś sprzeciw? Nie ma?

Jest. Ja się sprzeciwiam, dlatego że uważam, że na tym etapie rządowi może pomóc negatywne stanowisko komisji. Zawsze będzie mógł się coś podeprzeć.

W związku z tym poddaję pod głosowanie pozytywne stanowisko zaproponowane przez pana senatora Szyszkę.

Kto jest za? (1)

(*Senator Mieczysław Szyszka: Ja muszę być za.*)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję bardzo.

Możemy przejść do następnego punktu, tak?

(*Głos z sali: Panie Senatorze, trzeba poddać pana propozycję pod głosowanie.*)

Jeszcze, tak?

(*Głos z sali: Tak, bo nie ma stanowiska.*)

(*Senator Mieczysław Szyszka: Moja odpadła.*)

Aha, nie ma stanowiska, tak, przepraszam.

Kto w takim razie jest za przyjęciem negatywnej opinii komisji wobec tego aktu prawnego? (3)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego punktu porządku obrad. Przedstawi go również pan minister. Jest to wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego procedury dotyczące stosowania niektórych krajowych przepisów technicznych do produktów wprowadzonych zgodnie z prawem do obrotu w innym państwie członkowskim oraz uchylającego decyzję, tu odpowiedni numer, wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Projekt rozporządzenia dotyczy aspektów zapewnienia swobodnego przepływu towarów w obszarze niezharmonizowanym, ustanawia procedury, które mają być przestrzegane przez organy krajowe, gdy te zamierzają odwołać się do krajowego przepisu technicznego w celu odmowy dostępu do rynku produktom pochodzącym z innych państw członkowskich Unii Europejskiej, to jest w przypadkach, gdy z jakiegokolwiek powodu zasada wzajemnego uznawania nie jest stosowana. Projekt zakłada, że w przypadku odmowy dostępu do rynku produktom z innych państw władze danego kraju muszą udowodnić, że taka decyzja jest uzasadniona jednym ze względów dotyczących

interesu publicznego określonych w art. 30 TWE lub innymi nadrzędnymi wymogami leżącymi w interesie publicznym oraz że decyzja ta jest właściwa ze względu na umożliwienie osiągnięcia zamierzonego celu i nie wykracza poza to, co jest konieczne do jego osiągnięcia. Projekt przewiduje ustanowienie przynajmniej jednego punktu kontaktowego do spraw produktów w każdym państwie członkowskim, którego głównym zadaniem będzie dostarczanie informacji na temat obowiązujących krajowych przepisów technicznych lub kierowanie zainteresowanych podmiotów do właściwych organów bądź organizacji.

Polska popiera proponowaną treść regulacji, a także uregulowanie tej problematyki w formie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady. Ujęcie wyżej wymienionych kwestii w formie rozporządzenia mającego bezpośredni skutek w państwach członkowskich jest szczególnie korzystne z uwagi na fakt, że wdrożenie dyrektywy do polskiego porządku prawnego mogłoby być wyjątkowo trudne w związku z procesem legislacyjnym i powodowałoby konieczność nowelizacji wielu przepisów prawnych. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję.
Pan senator Włosowicz.

Senator Jacek Włosowicz:

Dziękuję.
Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

Ja przedstawiłbym kilka kwestii, które sprowadzałyby się do pytań. Z jednej strony uzasadnienie jest takie, że wprowadzenie tego do polskiego porządku prawnego powodowałoby natłok pracy związanej z potrzebą zmiany dużej liczby aktów prawnych. Czy nie na tym właśnie ma polegać nasze wspólne prawo unijne, żebyśmy mieli jednak takie same procedury prawne? Czy tylko tym można to tłumaczyć?

Kolejna sprawa. Kiedy rzeczywiście będzie to stosowane? Mówi się, że wtedy, gdy wzajemnie nie uznajemy, gdy nie będzie obowiązywała reguła wzajemnego uznawania, to wtedy będziemy się do tego odnosili. Kiedy w praktyce ta przedstawiona reguła może zaistnieć?

Następna sprawa. Czy istnieją aż tak duże rozbieżności pomiędzy tymi obszarami – mówimy wprawdzie o bardzo szerokim zakresie uregulowań czy przepisów – czy istnieje aż taka rozbieżność w przepisach? Jeżeli ona istnieje, to czy ewentualnie nie ma takich zagrożeń, że gdy przyjmiemy taką regulację, to zarówno nasi eksporterzy mogą mieć w dalszym ciągu problemy, jak i mogą wystąpić problemy związane z importem. Chodzi mi o to, że jeżeli byłby on nie do końca przez nas oczekiwany, to czy my będziemy mieli skuteczną możliwość jego ewentualnego nie tyle zatrzymania, bo nie jesteśmy na tym etapie w polityce, ile niejako odpowiedniej stymulacji.

I jeszcze jedna sprawa. Jest tu podane, że koszty, które się z tym wiążą, dotyczą stworzenia punktu kontaktowego. Mówi się tu o różnych możliwościach. Czy my już jesteśmy zdecydowani, że będzie to nowo stworzony punkt kontaktowy albo zadanie powierzone jakiejś organizacji gospodarczej, która istnieje, i zwiększy się jej obowiązki? To byłyby te cztery pytania. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Najpierw odpowiedź na pytanie o kalendarz. W planach pracy prezydencji niemieckiej... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...zapisane było, że uzgodnienie polityczne tego aktu prawnego ma nastąpić, o ile pamiętam, w maju tego roku podczas posiedzenia Rady, w dniach 24–25 maja ma się odbyć posiedzenie Rady. Czy to jest możliwe? Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, dlatego że całe niemieckie Ministerstwo Gospodarki było, jak na razie, do szczytu, skoncentrowane wyłącznie na kwestiach energetycznych i... (*wypowiedź poza mikrofonem*) Czy podjęcie tego rodzaju zobowiązania politycznego jeszcze podczas prezydencji niemieckiej jest możliwe? Nie wiem, chociaż jest to deklarowane.

(*Brak nagrania*)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Komisja Europejska rozpoczęła proces reformy czy przeglądu... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...jednolitego rynku. To jest jedna z dziedzin regulacji dotyczącej jednolitego rynku w kontekście swobody przepływu towarów. Jeżeli Niemcom nie uda się zakończyć prac nad tym prawem, to myślę, że prezydencja portugalska nie będzie... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...jeszcze nie znamy dokładnych planów, nie wiemy, co oni chcą robić, ale wydawałoby się, że to nie będzie... (*wypowiedź poza mikrofonem*) Wydaje się, że będą oni bardziej nastawieni na współpracę z Ameryką Centralną i Ameryką Południową, na współpracę nad... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...a nie wspólny rynek. Taką miałbym intuicję.

Jeżeli chodzi o ten dylemat: dyrektywa czy rozporządzenie... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...nie wiem, łatwiej, szybciej czy lepiej, kwestię wprowadzenia rozporządzenia, a nie dyrektywy, którą wprowadza się poprzez zmiany w regulacjach krajowych, a w związku z tym pojawia się konieczność dokonywania zmian w poszczególnych aktach prawnych, to chciałbym zwrócić uwagę w szczególności na fakt, że rozporządzenie jest aktem, który obowiązuje w jednolity sposób we wszystkich państwach członkowskich. Jeżeli chodzi o funkcjonowanie jednolitego rynku, to jest to jak najbardziej pożądane, dlatego że nie ma niebezpieczeństwa związanego z tym, że jedne kraje członkowskie, implementując tę samą dyrektywę, wprowadzą sobie jednego rodzaju regulacje, a inne państwa członkowskie wprowadzą inne regulacje, podkreślam, implementując tę samą dyrektywę. Przykładów na różną implementację tej samej dyrektywy prawdopodobnie można podać bardzo wiele.

W związku z tym rozporządzenie jest w tym sensie korzystne, że poziom ochronny czy poziom regulacji w całej Unii Europejskiej jest jednakowy od razu, od momentu wejścia rozporządzenia w życie... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...tej legislacyjnej, ale skuteczności przepisów w ramach całej Unii Europejskiej, to jest ważne.

Pytał pan o problemy eksporterów i importerów. Z tego powodu, że to jest rozporządzenie i wchodzi w życie w jednym momencie we wszystkich państwach członkowskich, to jest... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...daje stabilność i pewność, chodzi o to, jakiego rodzaju rozwiązania mają być... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...państwa członkowskie. W stosunku do importerów nie ma specjalnej możliwości, żebyśmy my poprzez jakiegoś rodzaju rozwiązania techniczne wprowadzali dodatkowe, tak to nazwijmy, utrudnienia po to, żeby nasza... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...z tego prostego powodu, że to są sprawy, które natychmiast mogą być przez Komisję Europejską... (*wypowiedź poza mikrofonem*) Generalnie wydawałoby się, że jeśli chodzi o swobodny przepływ towarów, to nie było takiego przypadku w Polsce za czasu członkostwa w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o celowe utrudnienia dla... (*wypowiedź poza mikrofonem*) To nie jest w naszym interesie. Jeżeli zaczniemy prowadzić taką wojnę, to nie wygramy, nie wygramy w tym sensie, że w naszym interesie jest jednolity rynek, a nie dwadzieścia siedem mniej czy bardziej skonfliktowanych rynków.

Jeśli chodzi o adres punktu kontaktowego w Polsce, to nie ma jeszcze formalnej decyzji w tej sprawie, gdzie miałyby się to znajdować. Myślę, że będzie się to znajdować w jakiejś strukturze, która jest związana z ministrem gospodarki. Wydawałoby mi się, że naturalnie miejsce, gdzie mogłoby się to znajdować, to jest tak zwane centrum... (*wypowiedź poza mikrofonem*) To jest takie centrum należące do sieci w różnych państwach członkowskich. Celem tej sieci jest ułatwianie kontaktów w sprawach problematycznych przedsiębiorców z administracją innego państwa członkowskiego. Jeżeli... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...polski ma trudność ze sprzedażą z normalnych powodów na przykład jabłek na rynku portugalskim, to może się zgłosić do centrum. (*Wypowiedź poza mikrofonem*) ...zbyt wysokie koszty, zbyt skomplikowane procedury, spróbujcie mi pomóc. To jest sieć utrzymywana przez państwa członkowskie, która jest dodatkowo wspomagana przez Komisję Europejską. W polskiej administracji jest to umiejscowione w ramach Ministerstwa Gospodarki. Wydawałoby mi się, że to jest naturalny adres...(*wypowiedź poza mikrofonem*) ...mogłoby się zdarzyć, ale na razie jeszcze o tym nie zdecydowano.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję bardzo.

Senator Jacek Włosowicz:

Z tego, co rozumiem, w pańskiej ocenie, Panie Ministrze, propozycja tego rozporządzenia będzie dla nas jako uczestnika Unii korzystnym rozwiązaniem, jednocześnie możemy się spodziewać, że raczej nie za szybko wejdzie ono w życie, poza tym jeszcze wróci do naszej komisji, ponieważ na razie rozpatrujemy je w trybie art. 6. A jeśli chodzi o kwestię umiejscowienia tego w naszych strukturach rządowych, jest to dla nas łatwe do zaimplementowania. Zatem nie powinniśmy mieć żadnych problemów z jego realizacją, jeżeli ono już będzie gotowe, tak?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Odpowiadając już krótko, powiem, że jeśli chodzi o perspektywę, to w najsmielszym wariacie, w najlepszym razie jest to kwestia końca roku, to najwcześniej,

tak mi się wydaje. Jeżeli nawet teraz jest porozumienie polityczne, to potem trzeba to przełożyć do końca na język prawny. Wydaje mi się, że nie ma możliwości, aby zaistniało to wcześniej niż z końcem roku. To jest jeden element.

Ja mam daleko idące przekonanie, że to leży w naszym najlepszym interesie. Wystarczy przywołać dane: dwudziestotrzyprocentowy wzrost polskiego eksportu w zeszłym roku i czternastoprocentowy wzrost eksportu rok wcześniej. Ten eksport odbywa się głównie na teren Unii Europejskiej. W tej chwili naszym naturalnym obszarem działania, jeżeli chodzi o gospodarkę, jest Unia Europejska i na razie tak zostanie. Eksport poza Unię Europejską jest następnym krokiem. Jest to naturalne z tego powodu, że tu obowiązują te same reguły, które obowiązują w Polsce, one są łatwe, przejrzyste i oferta, którą teraz mamy, jeśli chodzi o polską produkcję czy polskie usługi, jest naturalnie lokowana na terenie Unii Europejskiej. Stąd też w moim przekonaniu jednolity rynek jest w naszym najlepszym interesie. Ekspansja poza rynek jednolity będzie następnym krokiem, następnym stadium, chodzi o proces delokalizacji. Jednak, jak na razie, uważam, że przyjęcie projektu tego rozporządzenia będzie korzystne.

Senator Jacek Włosowicz:

Dziękuję, Panie Ministrze, za odpowiedzi i wyjaśnienia.

Panie Przewodniczący, chciałbym rekomendować komisji poparcie stanowiska rządu, który uważa za słuszne przyjęcie tego projektu aktu prawnego.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję bardzo, ale te opinie wyrazimy później, bo jest nas za mało.

Tymczasem możemy przejść do pracy nad następnym punktem. Wprowadzi nas do niego również pan minister. Jest to wniosek – decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych ram dotyczących wprowadzania produktów do obrotu, wraz z projektem stanowiska rządu.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Marcin Korolec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Celem tego projektu...

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: To już ostatni etap pańskiego maratonu.)

Celem tego projektu aktu prawnego, projektu decyzji jest, po pierwsze, ustanowienie ogólnych ram dla przyszłego prawa sektorowego i zapewnienie jak największej spójności zharmonizowanego prawa technicznego, po drugie, ujednoczenie definicji, obowiązków podmiotów gospodarczych, kryteriów desygnowania jednostek oceniających zgodność, kryteriów dotyczących organów notyfikujących jednostki oceniające zgodność oraz reguł odnoszących się do procesu ich notyfikacji, a także procedur oceny zgodności. Po trzecie, jest to zdefiniowanie oznakowania CE i określenie zasad odpowiedzialności podmiotów, które je umieszczają na wyrobach, oraz zapewnienie ochrony oznakowania CE jako znaku wspólnotowego, po czwarte, zapewnienie spój-

nych przepisów dla mechanizmu ochronnego, tak zwanej klauzuli bezpieczeństwa, jako uzupełnienie przepisów odnoszących się do nadzoru rynku.

Projektowana decyzja uchyla decyzję Rady nr 93/465 z dnia 22 lipca 1993 r. dotyczącą modułów stosowanych w różnych fazach procedur oceny zgodności oraz zasad umieszczania i używania oznakowania zgodności CE, które mają być stosowane w dyrektywach harmonizacji technicznej.

Rząd popiera przedstawiony przez Komisję Europejską projekt. Doświadczenie Komisji Europejskiej i państw członkowskich wykazało, że nowe podejście jest skutecznym narzędziem rozwoju rynku wewnętrznego, ale wymaga uaktualnienia i uproszczenia, a także zapewnienia większej spójności i jednolitego stosowania w całej Unii Europejskiej.

Obecny stan prawny, w szczególności rozproszenie zasad i norm prawnych w wielu dokumentach o różnym statusie, powoduje problemy z interpretacją i wdrażaniem przepisów zharmonizowanego prawa Unii Europejskiej. Te niekonsekwencje w prawie Unii Europejskiej mogą być usunięte tylko poprzez zmianę ram prawnych. Nowe ramy prawne ma zapewnić projektowana decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych ram dotyczących wprowadzania produktów do obrotu. Zawiera ona wszystkie wspólne elementy prawa dotyczącego produktów, takie jak definicje, procedury oceny zgodności, zasady oznakowania CE i desygnowania jednostek notyfikowanych, i ma być traktowana jak zestaw narzędzi, które będą wykorzystywane w przyszłości w dyrektywach sektorowych.

Propozycja Komisji Europejskiej ułatwi swobodny przepływ towarów na rynku wewnętrznym poprzez wyeliminowanie niespójności w prawie Unii Europejskiej. Poprawi ona tym samym zaufanie wszystkich zainteresowanych, w tym konsumentów, podmiotów gospodarczych oraz administracji państw członkowskich, do produktów znajdujących się na rynku wewnętrznym.

Projekt przewiduje uproszczenie prawa i procedur administracyjnych. W wyniku ujęcia zasad i procedur w jednym akcie prawnym funkcjonowanie zarówno podmiotów gospodarczych, jak i organów administracji publicznej będzie łatwiejsze. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Pan senator Włosowicz.

Senator Jacek Włosowicz:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Pan minister powiedział, jakie są pozytywne cechy tej decyzji. Ja bym to skrócił, ujął dosłownie w trzech określeniach. Będzie to polegało na uproszczeniu, ujednoczeniu i na zapewnieniu większej spójności przepisów. Sądzę, że wiemy, co to oznacza nie tylko w prawie unijnym, ale i w prawie krajowym, widzimy, jakie często mamy problemy interpretacyjne, także tutaj, na miejscu, co do zgodności, co do odpowiedniego stosowania danego przepisu. Sądzę, że rzeczywiście propozycja tej decyzji zmierza w słusznym kierunku i to, co proponuje rząd, aby poprzeć ten akt przedstawiony przez Komisję Europejską, również bym państwu proponował. Proponuję, abyśmy się

z tym po prostu zgodzili. Mam nadzieję, że w kolejnych miesiącach, latach, w przyszłości regulacje prawne z tego zakresu tworzone na podstawie tej ewentualnie przyjętej decyzji będą jaśniejsze i będą odpowiadały kolejnym przyszłościowym wyzwaniom. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Pięknie pan senator zakończył. Dziękuję bardzo.

Pan senator Włosowicz zaproponował dwie pozytywne opinie do tych dwóch aktów prawnych, które rozpatrywaliśmy, czyli do wniosku Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych ram dotyczących wprowadzania produktów do obrotu, oraz do aktu z poprzedniego punktu porządku obrad, czyli wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego procedury dotyczące stosowania niektórych krajowych przepisów technicznych do produktów wprowadzanych zgodnie z prawem do obrotu w innym kraju członkowskim.

Czy jest sprzeciw wobec takich propozycji pana senatora Włosowicza? Nie ma.

W takim razie uznaję, że komisja pozytywnie zaopiniowała oba akty prawne.

Dziękuję serdecznie panu ministrowi za ponad dwie upojne godziny z nami.

Możemy przejść do pracy nad następnym punktem. Jest to wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie statystyki dotyczącej energii, wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.

Witam panią Halinę Dmochowską, wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego i oddaję pani głos.

Proszę bardzo.

**Wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego
Halina Dmochowska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Obecnie statystyka energii należy do obszarów, w których na poziomie europejskim dane zbierane są jeszcze na zasadzie dobrowolności, co nie jest już częstym zjawiskiem, bo coraz więcej obowiązków statystycznych regulowanych jest prawem europejskim. Projekt rozporządzenia jest właśnie próbą uregulowania tego w prawie europejskim, co zapewniłoby, po pierwsze, podstawy prawne, po drugie, harmonizację od strony metodologicznej, od strony obowiązków sprawozdawczych oraz dawałoby podstawy większej porównywalności danych niż do tej pory. Jeśli wolno mi nawiązać, to chciałabym zauważyć, że wcześniejsza dyskusja na tematy związane z energią wskazuje, jak ważne są argumenty, jeśli chodzi o uzasadnienia na poziomie europejskim. Temu między innymi służy tego typu statystyka.

Rząd popiera projekt nowego rozporządzenia, kierując się tym, że wszystkim krajom umożliwi to dostęp do zharmonizowanej i porównywalnej informacji statystycznej w ważnym obszarze, jako że energia staje się coraz ważniejszym obszarem w kontekście polityki europejskiej czy krajów Unii Europejskiej.

Co to oznacza, jeśli chodzi o skutki? Jeśli chodzi o zakres badań, to w zasadzie niewiele się zmieni, może w niektórych obszarach będą to troszkę bardziej szczegółowe wymogi. Generalnie mamy dosyć dobrze prowadzoną statystykę energii. Prowa-

dzimy ją wspólnie z Ministerstwem Gospodarki, częścią zajmuje się Główny Urząd Statystyczny, te bardziej specjalistyczne prace prowadzi minister gospodarki. Finansowane jest to wspólnie z budżetu państwa. Tak że od strony nowych obowiązków i nowych obciążeń nie przewiduje się istotnych zmian. Pewne modyfikacje, choćby w odniesieniu do formatów przekazywania, do strony technicznej, z pewnością będą. Z tego, co wiem, inne kraje prowadzą te sprawy trochę inaczej niż my czy mają trochę więcej do zrobienia niż my.

Jeśli chodzi o skutki społeczne czy skutki gospodarcze, to można teraz powiedzieć o takich, jakie dają się przewidzieć, jeśli proponuje się dostęp do lepszej jakości informacji w ważnym obszarze, ale nie chciałabym tego szerzej rozwijać. Po prostu łatwiej jest porównywać pewne sprawy, łatwiej jest uzasadniać czy również łatwiej jest coś kwestionować, jeśli ma się dobrą i porównywalną informację.

Jeśli chodzi o koszty, to w tej chwili tego typu badania prowadzone są w ramach Programu badań statystycznych statystyki publicznej i – tak jak już powiedziałam – jest to finansowane z budżetu. Wspólnie z ministerstwem zrobiliśmy przegląd ewentualnych spodziewanych kosztów. Sądzimy, że modyfikacje, które będą niezbędne, na przykład od strony informatycznej, nie powinny zwiększyć kosztów, które teraz ponosimy, o więcej niż 10%, a więc będzie to ewentualnie w granicach 10%, nie musi tak być, ale sądzimy, że nie powinno to być więcej niż 10% tej kwoty, która teraz przeznaczona jest na badania statystyki energii.

Przekazując pozytywne stanowisko rządu, przedkładając je Wysokiej Komisji, proszę o jego akceptację. Dziękuję bardzo.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Pani Prezes, 10% to znaczy ile?)

To znaczy poniżej 1 miliona zł. W tej chwili badania statystyki energii w ramach programu na 2007 r. kosztują w GUS trochę ponad 5 milionów zł i w resorcie gospodarki 4 miliony zł, czyli łącznie to jest około 9 milionów 500 tysięcy zł. Z tego 10% to jest około 950 tysięcy zł, czyli niecały 1 milion zł. Tak by to mniej więcej wyglądało, tak to szacuję.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Głównym odbiorcą tych danych w Polsce jest, jak rozumiem, Ministerstwo Gospodarki?)

Nie tylko, ci wszyscy, którzy zajmują się gospodarką energetyczną, również podmioty energetyczne, również nauka, jest wiele takich podmiotów, nie tylko minister jest odbiorcą danych.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: A czy my już zbieramy te dane, czy tu będą jeszcze jakieś nowe...)

Tak, zbieramy, większość danych czy praktycznie wszystko to, co jest wykładane, jest przez polską statystykę zbierane, przy czy nie było to zbierane na podstawie wymogów prawnych, tylko na zasadzie *gentlemen's agreement*. Ponieważ na zasadach *gentlemen's agreement* trudno się harmonizuje w skali Europy, to Eurostat, Komisja Europejska coraz najczęściej wprowadza po prostu wymogi prawne, bo to z jednej strony pozwala łatwiej harmonizować, z drugiej strony część krajów łatwiej uzyskuje finansowanie, w sytuacji kiedy jest wymóg wprowadzony prawem europejskim, bo wtedy już nie ma dyskusji.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Z tego, co rozumiem, pani prezes chciała przez to powiedzieć, że im bardziej zacieśnia się współpraca unijna i im bardziej Unia się rozwija, tym mniej dżentelmenów.) (Wesołość na sali)

Panie Przewodniczący, wszędzie tam, gdzie są interesy i pieniądze, wszędzie tam, gdzie są żywotne interesy gospodarcze i pieniądze, to tak to niestety wygląda. Mogę to potwierdzić.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję bardzo.
Ja składam komisji propozycję... Tak?
Proszę bardzo.

Senator Jacek Włosowicz:

Jeżeli mógłbym, to miałbym pytanie. Chodzi mi o informacje zawarte w dostarczonych materiałach i to, o czym pani mówiła, że będzie pewien wzrost kosztów celem zakupu czy wprowadzenia niezbędnych aplikacji zarówno do zbierania, jak i do przekazywania tych danych. Jakie to będą aplikacje? Czy używa się jednej aplikacji w ramach Unii do kolekcjonowania tych danych? Czy my ewentualnie już jej używamy? A jeżeli nie, to jak to się odbywa od strony informatycznej. Jakie to są aplikacje? Czym się posługujemy, aby kolekcjonować i później przekazywać te dane?

**Wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego
Halina Dmochowska:**

W różnych obszarach statystyki wygląda to rozmaicie, choćby z tego powodu, że poszczególne dyrektoriaty Eurostatu używają różnych narzędzi. Ja w tej chwili nie odpowiem panu, pod czym akurat to chodzi, bo wprost nie zajmuję się informatyką, ale mogę powiedzieć, że nigdy to nie był jakiś szczególny problem. My nie mamy technicznych problemów z przekazywaniem danych. Od czasu do czasu, kiedy coś się zmienia po obu stronach, wraz z rozwojem, z postępem, to oczywiście musimy ponosić pewne koszty czy dostosowywać się co kilka lat do tego, co wprowadza Eurostat. Ponieważ będzie to wdrażane w ciągu kilku lat, to z pewnością tego typu koszty należy brać pod uwagę, bo to nie jest tak, że wszystko jest automatycznie, za darmo i nic nas to nie kosztuje. Tak jak powiedziałam, może te 10% jest nieco asekuracyjne, ale uznaliśmy, że należy je pokazać jako ten próg raczej górny niż dolny.

(Senator Jacek Włosowicz: Z tego, co rozumiem, nie powinniśmy mieć problemów.)

Nie, od strony technicznej nie mamy problemów.

Senator Jacek Włosowicz:

Pytam o to, bo niestety, mimo że jesteśmy uznawani, jeżeli chodzi o informatykę, przynajmniej o osiągnięcia teoretyczne, za jeden z krajów wiodących w świecie, to okazuje się, że tam, gdzie piszemy swoje aplikacje do obsługi pewnych sektorów życia w naszym kraju, często mamy z tym dość duże problemy. Dziękuję za odpowiedź.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję bardzo.

Jeśli nie ma więcej pytań, to ja proponuję komisji przyjęcie pozytywnej opinii. Opinię przyjmujemy za chwilę, kiedy odzyskamy kworum. Może już odzyskujemy, o, właśnie odzyskujemy kworum.

Czy jest w takim razie sprzeciw wobec propozycji przyjęcia pozytywnej opinii wobec tego aktu prawnego? Nie ma.

W związku z tym uznaję, że zaopiniowaliśmy pozytywnie ten akt prawny.

Dziękuję, Pani Prezes.

A teraz z panem ministrem Filipkiem-Kaźmierczakiem porozmawiamy o mleku. Z panem ministrem mieliśmy już okazję rozmawiać. Jeszcze raz witam pana ministra i wszystkich przedstawicieli ministerstwa.

Oddaję panu głos, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Sebastian Filipek-Kaźmierczak:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Celem projektu określonego jako minipakiet mleczny jest wprowadzenie wielu zmian do trzech aktów prawnych, odnoszących się do instrumentów Wspólnej Polityki Rolnej kierowanych do unijnego sektora mlecznego.

Przedłożone propozycje dotyczą: wprowadzenia normalizacji zawartości białka w unijnym proszku mlecznym oraz mleku zagęszczonym zgodnie z normami kodeksu żywnościowego, to jest do poziomu 34%, zmiany niektórych zasad w mechanizmach interwencyjnych Unii Europejskiej na rynku mleka i przetworów mlecznych, na przykład ujednoczenia stawki dopłat w programie „mleko w szkole”, rezygnacji z mechanizmów dopłat do prywatnego przechowywania odtłuszczonego mleka w proszku i śmietany, odejścia od dotychczasowych kategoryzacji mleka spożywczego w Unii Europejskiej jako mleka pełnego, półpełnego i odtłuszczonego poprzez liberalizację przepisów dotyczących wymaganej zawartości tłuszczu w odniesieniu do mleka spożywczego. Chciałbym przypomnieć, że mleko pełne zawiera 3,5% tłuszczu i więcej, półpełne – od 1,5% do 1,8% i odtłuszczone – 0,5% i mniej. W opinii komisji zaproponowane zmiany wynikają z potrzeby uproszczenia dotychczasowych przepisów.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej popiera działania Komisji Europejskiej zmierzające do uproszczenia Wspólnej Polityki Rolnej oraz do zmniejszenia obciążeń nakładanych na administrację rządową. Rząd popiera w szczególności: umożliwienie produkcji i wprowadzenia do obrotu we Wspólnocie mleka spożywczego o zróżnicowanej w większym niż dotychczas stopniu zawartości tłuszczu, rezygnację z obowiązku uzyskiwania pozwoleń na przywóz z państw trzecich artykułów mleczarskich, wprowadzenie jednolitej stawki opłat do mleka dystrybuowanego w ramach mechanizmu „mleko w szkole”, z tym że asortyment produktów objętych dopłatami winien zostać rozszerzony – tu można dać takie przykłady, jak twarożki smakowe oraz produkty z owocami, chodzi o to, żeby była szersza gama tych produktów – oraz likwidację obecnie już dwudziestu siedmiu definicji krajowej klasy jakości masła i zastąpienie ich przez jednolite wymogi, wspólne dla wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej.

Jednakże część propozycji przedstawionych przez komisję budzi wątpliwości i zastrzeżenia. Dotyczy to między innymi likwidacji dopłat do prywatnego przechowania

wywania śmietany i odtłuszczonego mleka w proszku, które w sytuacji pogorszenia koniunktury na rynku światowym i wspólnotowym mogłyby zostać reaktywowane. Wprawdzie powyższe mechanizmy od wielu lat nie były stosowane przez Unię Europejską z uwagi na dobrą sytuację rynkową, ale nie ma gwarancji, że ta dobra sytuacja nie ulegnie w przyszłości zmianie, nie pogorszy się. W opinii rządu należałoby te mechanizmy pozostawić.

W zakresie standaryzacji białka komisja nie przedstawiła dotychczas uaktualnionej szczegółowej symulacji, na ile proponowane zmiany poprawią lub pogorszą kondycję unijnego mleczarstwa. Szacunki z lat 2002–2003 wskazywały na możliwość pojawienia się na rynku unijnym około 150 tysięcy t dodatkowego odtłuszczonego mleka w proszku w skali roku. Nawet przy założeniach, że przy obecnej koniunkturze dodatkowe białko zostanie w większości wykorzystane do produkcji unijnych serów, trudno oczekiwać, że nie będzie to miało wpływu na ceny światowe. Zatem w przypadku obniżenia notowań odtłuszczonego mleka w proszku i sera na rynku światowym niezwykle istotne byłoby zapewnienie możliwości rozdysponowania nadmiaru białka na przykład – i tu jest propozycja – przez zwiększenie rekompensat dla serów oraz odtłuszczonego mleka w proszku poprzez zwiększenie refundacji do wywozu tych produktów poza obszar celny Wspólnoty lub/i uruchomienie programu dopłat do prywatnego przechowywania odtłuszczonego mleka w proszku.

Wejście w życie omawianych projektów rozporządzeń nie spowoduje obciążeń dla krajowego budżetu, nie będzie również związane z nałożeniem dodatkowych zadań na administrację państwową.

Podsumowując, pragnę podkreślić, iż po analizie przedłożonej wersji projektu najbardziej korzystnym dla Polski rozwiązaniem wydaje się uzależnienie poparcia przez Polskę propozycji Komisji Europejskiej od spełnienia pewnych dodatkowych warunków, które uwzględnia przedłożony projekt stanowiska rządu. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję bardzo.
Pani senator Budner.

Senator Margareta Budner:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Przyjmując, że celem wprowadzenia minipakietu mlecznego jest uproszczenie wszelkich przepisów dotyczących Wspólnej Polityki Rolnej, a konkretnie sektora mlecznego, to choćby z tego powodu projekt ten godny jest pochwalenia i będę wnioskowała, żeby komisja go poparła.

Mam jednak kilka pytań. Z tego, co rozumiem, projekt ten powstał jako wynik próśb, wniosków krajów członkowskich właśnie w celu uproszczenia prawa. Czy Polska również zgłaszała swoje propozycje? Jeżeli tak, to chciałabym wiedzieć, jakie.

Mam też pytanie dotyczące wątpliwości, ponieważ sama również je mam. Wątpliwości zawarte w stanowisku rządu są bardzo delikatnie wyłuszczone, cytuję: „jednakże część propozycji przedstawionych przez komisję budzi wątpliwości i zastrzeże-

nia”. Moje pytania są następujące. Na ile te wątpliwości przełożą się na konkretne zastrzeżenia? Czy tylko Polska ma takie zastrzeżenia? Czy państwo orientujecie się, czy inne kraje też mają zastrzeżenia? Jakże mamy możliwości, aby walczyć o zmiany?

Teraz bardziej szczegółowe pytanie. Ile w tej chwili Polska produkuje mleka w proszku i jak to się ma do nadprodukcji, do tych 150 tysięcy t, o których mówi komisja? Jeżeli dojdzie do wprowadzenia tych przepisów, to chciałabym wiedzieć, jaka mniej więcej będzie nadprodukcja w Polsce.

Mam jeszcze jedno pytanie, dotyczące programu pomocy szkołom, programu „mleko w szkole”. Jak to teraz wygląda i jak to się zmieni? Głównie chodzi mi o to, jak to zostanie odebrane przez dzieci, jak dzieci na tym skorzystają. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję.

Tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Sebastian Filipek-Kaźmierczak: Można?)

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Sebastian Filipek-Kaźmierczak:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Za chwilę odpowiemy na pytania pani senator. Ja chciałbym tylko powiedzieć, że my z zasady bardzo uważnie przyglądamy się konsekwencjom zmian, jakie są proponowane przez Komisję Europejską, wiedząc, że często pod przykrywką uproszczeń znajduje się transfer kompetencji. Musimy bardzo uważnie patrzeć komisji na ręce i przy wszelkich tego typu zabiegach nalegać... Oczywiście, jesteśmy za uproszczeniem, ale chodzi o to, żeby nie nastąpił transfer kompetencji do komisji z Rady, bo to jeszcze nie ten etap, i mamy wrażenie, że komisja w wielu przypadkach prowadzi swoją własną politykę. Także o tym mogę zapewnić.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to w sprawie szczegółów poproszę pana dyrektora Dąbrowskiego z Departamentu Rynków Rolnych, który będzie tu wspierany przez pana Fedaka, specjalistę.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Proszę bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Sebastian Filipek-Kaźmierczak: Bardzo proszę.)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Rynków Rolnych
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jerzy Dąbrowski:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Spróbuję się odnieść po kolei do zadanych pytań. Tak jak wspomnieliśmy w stanowisku, propozycja tych trzech zmian w trzech aktach prawnych Unii po części wynika niejako z realizacji postulatów zgłaszanych przez niektóre państwa członkowskie. Jeśli chodzi o Polskę, to my w zasadzie niemal od początku naszego członkostwa w Unii zgłaszaliśmy postulat dotyczący szklanki mleka. Przy czym nasz postulat dotyczył przede wszystkim tego, żeby mleko, które jest oferowane, a właściwie produkty, które są oferowane w ramach programu, były bardziej zróżnicowane, aby dostosować je do potrzeb, do preferencji uczniów. Stąd też nasz postulat, żeby na przykład oprócz jogurtu naturalnego włączone były również jogurty z dodatkiem owoców, dodatków smakowych. Chodziło o to, żeby ten program mógł lepiej funkcjonować, żeby większa liczba uczniów...

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Były smaczniejsze.)

Tak, i żeby większa liczba uczniów była zainteresowana tym programem.

My generalnie popierając zmiany zawarte w propozycji komisji, zgłosiliśmy pewne zastrzeżenia, po części niejako warunkując nasze pozytywne stanowisko w tym zakresie spełnieniem pewnych postulatów, które zgłaszamy. Uważamy, że te postulaty są dosyć istotne, chociażby rozszerzenie asortymentu produktów objętych programem „szklanka mleka”. Jednocześnie chcemy zwrócić uwagę komisji na to, żeby upraszczając różne mechanizmy na rynku mleka, nie poszła za bardzo w kierunku większej liberalizacji. Jeśli nawet w tej chwili jest tak, że niektóre mechanizmy nie są wykorzystywane, to wcale nie ma gwarancji, że za jakiś czas nie będzie potrzeby skorzystania z tych mechanizmów. Gdyby teraz te mechanizmy zlikwidowano, a później zaistniałaby potrzeba, to – znając długotrwałość procesu legislacyjnego – moglibyśmy mieć jakieś problemy rynkowe. Z tego wynika nasz postulat, żeby po prostu pewne mechanizmy, nawet w tej chwili nieużywane, zostały utrzymane. W tym momencie one nic kosztują, a jest to pewna gwarancja, że gdyby na rynku działo się coś złego, to jest swojego rodzaju wentyl bezpieczeństwa, są mechanizmy, które ewentualnie pogarszając się sytuację będą mogły w jakiś sposób ratować.

Jeśli chodzi o produkcję mleka w proszku, to u nas w skali roku sięga ona 140–150 tysięcy t. Było pytanie o to, jakie ewentualnie mogą być nadwyżki mleka w proszku. Ja powiem tak. W tym stanowisku podawaliśmy dane komisji, to była symulacja dla lat 2002 i 2003, wtedy w Unii Europejskiej było jeszcze piętnaście krajów, i podawana była nadwyżka białka na wspólnotowym rynku. Z uwagi na akcesję – myślę, że przede wszystkim Polski, bo to jeden z większych producentów mleka w Unii – ta nadwyżka może być większa, ale wydaje mi się, że przełoży się ona raczej nie na mleko w proszku, lecz na sery, a patrząc na sytuację na rynku światowym, widać, że zapotrzebowanie na sery rośnie. Zatem można tu raczej przewidywać, że jeśli nawet ta nadwyżka białka się pojawi, to zostanie ona wykorzystana do zwiększonej produkcji serów, które znajdują zbyt na rynku. My w tej chwili lokujemy swoje produkty, w tym i sery, głównie na rynku wspólnotowym, ale to nie oznacza, że nie będziemy – korzystamy również z refundacji eksportowych – tej nadwyżki lokować również na rynkach krajów trzecich.

Aha, przepraszam, jeszcze jedna kwestia, bo było też pytanie w związku ze „szklanką mleka” o zainteresowanie. W tej chwili jest to już trzeci rok z rzędu, kiedy ten mechanizm u nas funkcjonuje. Patrząc na zainteresowanie, na skalę zainteresowania uczniów tym programem, trzeba powiedzieć, że zainteresowanie jest coraz więk-

sze, ono z roku na rok rośnie i coraz więcej środków unijnych w postaci unijnych dopłat jest przez nasz kraj absorbowanych. Jeśli chodzi o placówki oświatowe, to głównym beneficjentem są szkoły podstawowe. Dlatego też w nowelizacji ustawy o organizacji rynku mleka zaproponowano mechanizm, dzięki któremu uczniowie ze szkół podstawowych mieliby dostęp do bezpłatnego mleka, po prostu nic by za to nie musieli płacić. Możliwość uzyskiwania bezpłatnego mleka dotyczyłaby mleka, powiedziałbym, podstawowego, bez dodatków smakowych, jeśli zaś uczniowie chcieliby korzystać z mleka z dodatkami smakowymi, które jest trochę droższe, to po prostu mieliby pokryć różnicę, tę niewielką różnicę między ceną mleka bez dodatków smakowych a ceną mleka z dodatkami smakowymi. Szacujemy, że dzięki wprowadzeniu mechanizmu dotowania konsumpcji mleka z budżetu zainteresowanie w szkołach podstawowych powinno sięgnąć poziomu 30%, tak że przewidujemy dalszy wzrost zainteresowania tym mechanizmem.

Jeśli spojrzymy na to, jak z tego mechanizmu korzystają inne kraje członkowskie, to mimo że w Unii jesteśmy w sumie od niedawna, zajmujemy szóste miejsce, jeśli chodzi o korzystanie z tego mechanizmu. Myślę, że lokujemy się całkiem nieźle. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję bardzo.
Pani Senator?

Senator Margareta Budner:

Jeśli mogę, to chciałabym jeszcze wrócić do pytania o wątpliwości i zastrzeżenia. Z tego, co rozumiem, na tym etapie nie wiemy, jakie jest stanowisko innych krajów i ewentualne ich zastrzeżenia.

**Główny Specjalista w Departamencie Rynków Rolnych
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Maciej Fedak:**

Szanowni Państwo, mamy już pewne informacje w tym zakresie. Oczywiście nie jest tak, że wszystkie kraje mówią jednym głosem. Problem standaryzacji białka. Jeśli chodzi o dane, o których mówiliśmy, z lat 2002 i 2003, to wtedy była zupełnie inna sytuacja na rynku światowym. Dzisiaj jest wielki boom, białko jest poszukiwane. Można powiedzieć, że Unia Europejska w tym momencie dość mocno dzieli się na te kraje, które potrafią bardzo szybko niejako wykorzystać tę standaryzację, wyprodukować duże ilości proszku mlecznego, sera i wypchnąć to po odpowiednio wysokiej cenie, one są oczywiście za jak najszybszym wprowadzeniem standaryzacji, i kraje, powiedzmy, mniejsze, które mają mleko, surowiec o mniejszej zawartości białka, czyli nie mają oczekiwanego profitu, mają pewne wątpliwości, obawiają się tego. Oczywiście jest to również związane z pewnymi kosztami, które...

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: A jakie konkretnie kraje?)

Na przykład Grecja, na przykład Włochy.

(Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski: Ale do której grupy...)

Grecja, Włochy to są te kraje, które odnoszą się z dużą rezerwą do standaryzacji, Austria też należy do tych krajów. Tak jak powiedziałem., kraje mniejsze, może z mleczarstwem mniej rozwiniętym, bardziej rozproszonym, z mniejszymi zakładami przetwórczymi, co jest tu chyba bardzo istotne, i z mlekiem, które nie ma odpowiedniej zawartości białka. Polska lokuje się tu w miarę pośrodku, mieści się w średniej, tak jeśli chodzi o zawartość białka, jak i o zakłady przetwórcze.

Kolejna sprawa to ten problem, że komisja proponuje całkowite zlikwidowanie mechanizmów dopłat do prywatnego przechowywania OMP i śmietany. Proszę państwa, sytuacja jest taka. Program sobie istnieje gdzieś zapisany, istnieje on sobie teoretycznie, czeka na swój czas, na nadejście określonej sytuacji ekonomicznej. Przez jakiś dłuższy okres on kosztuje komisję dokładnie 0 euro. W tej sytuacji my mówimy: dobrze, uproszczenie uproszczeniem, ale tu tego uproszczenia tak naprawdę nie ma, nie ma żadnych kosztów i proponujemy zostawić ten program. Zresztą nie tylko my, poparli nas na przykład Czesi, poparli nas Węgrzy, co może istotne, komisja otrzymała w tej sprawie również list od Europejskiego Stowarzyszenia Mleczarstwa, które wyraża podobną opinię.

„Mleko w szkole”. To jest mechanizm, który wywołuje chyba najwięcej dyskusji i faktycznie jest ciekawe, w którą stronę zacznie on ewoluować. Był taki czas, mniej więcej na przełomie wieków XX i XXI, kiedy komisja już chyba dosyć poważnie rozważała w ogóle likwidację tego programu. Wtedy my zaczęliśmy powoli pojawiać się w Unii, najpierw jako obserwatorzy, i już wtedy zaczęliśmy pokazywać, że programy tego typu są istotne, niejako troszeczkę „socjalne”, choć tak naprawdę nie tylko o to chodzi.

Myślę, że komisja coraz bardziej dojrzewa do tego – i to zresztą widać w tym minipakiecie mlecznym, gdy przeczyta się preambuły – widzi i rozumie jakby sens tego programu, sens promocyjny, właściwości odżywcze i tak naprawdę wychowywanie przyszłych pokoleń – konsumentów przetworów mlecznych, a niekoniecznie jakichś innych napojów. Myślę, że coraz większa grupa krajów zaczyna to rozumieć. Gdy przedstawiałem to, nie wiem, parę lat temu na posiedzeniach, mówiłem, że ten program jest istotny, że trzeba trafić do dzieci poprzez produkty, które dzieci lubią, czyli przez produkty smakowe, zawierające dodatki owoców, to wtedy odzew był niewielki. Teraz faktycznie zaczyna się o tym mówić. Zobaczymy, jaki będzie efekt. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Pani Senator?

Senator Margareta Budner:

Dziękuję bardzo.

Proponuję komisji poparcie projektu z uwzględnieniem zastrzeżeń zawartych w stanowisku rządu. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kosma Złotowski:

Dziękuję bardzo.

No tak, pani Thatcher podawała zwykle gotowane mleko z kozuchami, było ono obrzydliwe i przestała je podawać właśnie dlatego, że było obrzydliwe. Może jogurty będą lepsze i rzeczywiście potem urośnie nam armia konsumentów mleka.

Z tego, co rozumiem, nie ma sprzeciwu wobec wniosku pani senator Budner? Nie ma.

A więc przyjęliśmy pozytywne stanowisko wobec tych projektów.

Dziękuję panu ministrowi. Dziękuję państwu.

Możemy przejść do kolejnego punktu porządku obrad, bo mamy jeszcze jeden, a są to mianowicie propozycje aktów prawnych, których dzisiaj nie rozpatrujemy, ale które możemy rozpatrzeć na wniosek któregoś z państwa. Są to akty oznaczone numerami COM (2007) – takie oznaczenie mają wszystkie – 046, 047, 055, 057, 064, 069 i 070.

Skoro nie ma żadnych uwag, to kończę dzisiejsze posiedzenie komisji.

Dziękuję wszystkim państwu serdecznie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 44)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851